Nr. 47. Kraków, Niedziela 27 Lutego 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
[W] państwie Austryackiem . . .	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
[„] Niemieckiem . . .	28 złr.	7 złr.	3 złr.
[D]o Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi [i] państw należących do związku pocztowego . . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

[Prenu]meratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy [...]zmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* [do Admi]nistracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu N II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Marzec . . złr. 2·50

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Marzec . . 6 marek

☞ *Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.*

Przegląd Polityczny.

Kraków 26 lutego.

Wczoraj były zebrane obie Izby Rady państwa. W Izbie panów wszedł na porządek dzienny: kredyt 12-milionowy na rzecz pospolitego ruszenia. Na wniosek hr. Falkenhayna polecono jednogłośnie komisyi budżetowej, aby w przeciągu 24ch godzin złożyła sprawozdanie o tem przedłożeniu, a sprawozdanie to wejdzie już na porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia. Do Delegacyj zostali wybrani: hr. Kuefstein, baron Walterskirchen i ks. Rosenberg.—W Izbie poselskiej toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya nad ubezpieczeniem robotników na wypadek choroby. Do § 7go (ustanowienie zwyczajnego zarobku dziennego) wniósł dep. Czaykowski poprawkę, aby oznaczenie zarobku dziennego nastąpiło po wysłuchaniu Wydziałów powiatowych, dopiero w braku tych po wysłuchaniu mężów zaufania. Poprawka ta została przyjętą 92 przeciw 78 głosom, na czem dalsze obrady przerwano. Następne posiedzenie Izby odbędzie się 9go marca, a więc dopiero po zamknięciu nadzwyczajnej sesyi wspólnych Delegacyj.

Wybory ściślejsze odbędą się w Niemczech dnia 2go marca, a parlament zwołanym już został na dzień 3 marca. Pośpiech ten usprawiedliwianym zapewne będzie nagłością potrzeby uchwalenia nowelli wojskowej, aby jeszcze przed 1ym kwietnia r. b. w życie wprowadzić ją można, ale też i zamiar, ażeby się Izba ukonstytuowała w gronie z tak przeważną liczbą stronników rządowych, jaką dotychczasowe wybory przedstawiają, mógł w tem odgrywać pewną rolę.

Nagły wzrost stronnictwa narodowo-liberalnego budzi już pewien niepokój w kołach konserwatywnych. Agraryusze uważają wzrost zwolenników idei manszesterskich, jakie szczególnie gronu północno-niemieckiemu narodowo liberalnych przypisują, za symptom bardzo niepożądany i mogący w niezadługim czasie wprowadzić takie dysonanse w partyi rządowej, które znów odmienne ugrupowanie się stronnictw za sobą pociągnąćby mogły. Nadzieja, że kosztem uszczuplenia partyi wolnomyślnych wzrośnie głównie grono konserwatystów, zawiodła tak w obozie konserwatywnym, jak podobno i w kołach kanclerskich, chociaż ostatnie dotąd tego nie okazują. Brak jednolitości zasad i zapatrywań w obecnej większości, którą rząd ze względu na septennat dziś swoją nazywa, uwydatniać się będzie wtenczas dopiero, gdy inne kwestye przyjdą na porządek dzienny.

Panuje też przekonanie w Niemczech, że stronnictwo liberalne wtenczas dopiero popierać będzie szczerze ks. Bismarka, jeśli reprezentantów jego (Bennigsena Miquela) powoła do ministerstwa, w kołach konserwatywnych zaś uważanoby to za skażenie czystości zasad systemu rządowego.

Morning Post, organ Salisburego, który bywa często dobrze poinformowany o zapatrywaniach, jakie panują w wyższych kołach berlińskich na wewnętrzne stosunki, pisze o rezultacie obecnych wyborów w Niemczech: „Pewnem jest, że ks. Bismark zyskał większość, która mu uchwali septennat, i przyczyni się przez to do utrwalenia pokoju, bardzo jednak jest wątpliwem, czy większość ta wystarczy mu także do przeprowadzenia jego planów finansowych.“

W Londynie odbył się meeting parlamentarny stronnictwa konserwatywnego, na który stawiło się 214 członków Izby niższej i 70 członków Izby wyższej. Lord Salisbury wykazywał w dłuższej mowie, że przedewszystkiem trzeba doprowadzić do skutku *cloture-bill* (regulamin Izby), aby można wejść w tok obrad regularnych i nieprzewlekanych w nieskończoność, poczem przedłożonym będzie budżet, a dopiero potem ustawa przeciw przestępcom agraryjnym. Wyraził przytem nadzieję, że mu się w Irlandyi uda tymczasem utrzymać porządek drogą sprawiedliwego wykonywania ustaw. Polityka zewnętrzna nie była przedmiotem obrad meetingu.

Pobyt posła niemieckiego u dworu włoskiego, bar. Keudella, w Berlinie, ma pozostawać w związku z zamierzonem przedłużeniem traktatu co do wzajemnego poręczenia sobie całości terytoryów między Włochami, Niemcami a Austryą. Król włoski pragnie odnowienia tego traktatu i oświadcza to wszystkim, którym misyę utworzenia nowego gabinetu powierza.

Senat francuski przywrócił znaczną większością w budżecie pozycyę pensyj tych kilkunastu podprefektów, którą Izba deputowanych skreśliła.

W senacie francuskim wypowiedział w sprawie tonkińskiej Freycinet mowę, która powszechne zyskała uznanie. Wykazywał on mianowicie szkodliwość obudzonego przez opozycyę mniemania, jakoby oderwanie od armii drobnych sił w celach kolonizacyjnych miało osłabić niebezpiecznie Francyę na przypadek, gdyby jej wypadło bronić swej niepodległości. Szerzenie takich wyobrażeń osłabia Francyę bardziej, niż ubytek 12,000 ludzi. a kto się przyczynia do zmniejszania zaufania Francyi w wystarczalność swych sił, nie okazuje dobrze zrozumianego patryotyzmu.

Dalsza rewizya pruskich ustaw majowych.

Izbie panów Sejmu pruskiego przedłożony został nowy projekt kościelno-polityczny, który w dosłownym przekładzie brzmi, jak następuje:

My Wilhelm z bożej łaski król pruski i t. d. rozporządzamy za zgodą obydwóch Izb sejmowych naszej monarchii, co następuje:

Artykuł I.

Artykuł 2 ustawy z dnia 21 maja 1886 roku. (Zbiór praw str. 147) zostanie zmieniony i uzupełniony, jak następuje:

§ 1.

Biskupi osnabrycki i limburski otrzymują prawo otworzenia i utrzymywania w swych dyecezyach seminaryów celem naukowego kształcenia księży.

Do seminaryów tych będą zastósowane przepisy artykułu 2go ustawy z dnia 21 maja 1886 roku.

§ 2.

Znosi się ograniczenie, zawarte w ustępie 4 artykułu 2go ustawy z dnia 21 maja 1886 roku, a tyczące się uczęszczania do seminaryów duchownych.

Artykuł 2.

Ustawa z dnia 11 maja 1873 r. (Zbiór praw str. 191) ulegnie następującej zmianie:

§ 1.

W miejsce przepisów Nr 2 i 3 § 16go ustawy z dnia 11 maja 1873 roku wstępuje następujący przepis:

Protest jest dozwolony:

2) Jeżeli rząd uzna, że kandydat na beneficyum z jakiegokolwiek powodu, wchodzącego w dziedzinę obywatelską lub polityczną, nie nadaje się na odnośną posadę.

§ 2.

W przyszłości ustaje państwowy przymus stałego obsadzania probostw. § 18 ustawy z dnia 11 maja 1873 r. znosi się.

§ 3.

Sądowe wyroki przeciwko duchownym w przypadkach, objętych § 21 ustawy z dnia 11 maja 1873 r., nie pociągają za sobą utraty stanowiska. Dawniejsze rozporządzenie traci moc obowiązującą.

Artykuł 3.

Przepis ustępu 2go artykułu 8go ustawy z dnia 21 maja 1886 r., obowiązujący zwierzchników duchownych do komunikowania naczelnym prezesom dyscyplinarnych wyroków kościelnych, traci moc obowiązującą.

Artykuł 4.

Ustaje ustawa o granicach prawa, przysługującego co do zastósowania kościelnych środków karnych z dnia 13 maja 1873 roku. (Zbiór praw str. 205). Tylko § 1 tej ustawy obowiązuje i nadal.

Artykuł 5.

Ustawa z dnia 31 maja 1875 r., dotycząca zakonów religijnych i kongregacyj katolickiego Kościoła (Zbiór praw str. 217), zostanie zmieniona i uzupełniona, jak następuje:

§ 1.

Z zakonów i kongregacyj, wykluczonych ustawą z dnia 31 maja 1875 r., mogą mocą uchwały ministerstwa stanu powrócić te, które się poświęcają:

1) pracy około pasterstwa dusz,
2) wykonywaniu chrześciańskiej miłości bliźniego, lub
3) wiodą życie kontemplacyjne.

§ 2.

Przywrócone zakony i kongregacye podlegać będą co do zakładania poszczególnych domów, jakoteż co do wszystkich innych stosunków, tym samym przepisom prawnym, jakie zobowiązują istniejące obecnie zakony i kongregacye.

§ 3.

Ministrowie spraw wewnętrznych i oświaty otrzymali upoważnienie udzielania pozwolenia tak istniejącym już, jak powrócić mającym zakonom i kongregacyom na kształcenie misyonarzy dla służby zagranicznej — i na otwieranie tym celem odpowiednich zakładów.

Dan i t. d.

Do powyższego projektu dołączone są nadto dość obszerne motywa, wyjaśniające bliżej powód wniesienia projektu, stanowisko rządu, a wreszcie stosunek poszczególnych proponowanych zmian do ustawodawstwa dawniejszego.

I.

Mamy więc przed sobą projekt do piątej z rzędu nowelli kościelno-politycznej, zmierzającej do zmodyfikowania ustaw kulturkampfu, do ułożenia na powrót możliwie znośnych stosunków między Kościołem a państwem w Prusach. Pierwsze cztéry nowelle, nie wyłączając i ostatniej z d. 21 maja 1886 r., posiadały tę wspólną cechę, że nie dotykając wszystkich spornych kwestyj, miały na celu jedynie usunięcie niektórych, co prawda najdotkliwszych, lub najbardziej krzyczących, krzywdzących Kościół przepisów, pozostawiając usunięcie innych, chociaż niemniej dotkliwych, lecz może mniej w oczy podpadających, dalszej pracy ustawodawczej na tem polu.

Projekt jednak, którego się w tym roku spodziewać należało, miał być już zupełnie innym. Podczas rokowań dyplomatycznych bowiem, które się z powodu przeszłorocznej nowelli między rządem pruskim a Stolicą apostolską toczyły, zgodziła się ta ostatnia na żądane przez Prusy ustępstwo w kwestyi uznania *Anzeigepflicht* tylko pod warunkiem, że rząd pruski da formalne poręczenie, iż w najbliższej przyszłości zupełna rewizya wszystkich ustaw z czasów kulturkampfu, stojących w sprzeczności z zasadniczemi ustawami Kościoła, przedsięwziętą zostanie. Rząd pruski rzeczywiście w nocie z d. 23 kwietnia 1886 r. przyrzeczenie takie złożył, a gdy i Stolica apostolska przyrzeczenie dane ze swej strony co do *Anzeigepflicht* dotrzymała, przeto należało mniemać, że w najbliższym czasie, a więc w tegorocznej sesyi sejmowej pruskiej przedłożonym zostanie projekt do ustawy obejmującej ową przyrzeczoną wyczerpującą rewizyę, mającą wreszcie przywrócić definitywnie pokój religijny w Prusach.

I rzeczywiście motywa wniesionego obecnie projektu każą nam wierzyć, że on obejmuje taką rewizyę, że jest spełnieniem danego przyrzeczenia, a co więcej nawet, że nietylko dotyczy zmiany ustaw dawniejszych z czasów walki kulturnej, ale, że idzie nawet i dalej, modyfikując przeszłoroczną nowellę, t. j. wciągając w zakres rewizyi także przedmioty uregulowane ustawą z dnia 21 maja 1886 r., a to z troskliwości o dobro katolickich poddanych, uwzględniając przytem chętnie życzenia Stolicy apostolskiej.

Pomijając ustawy w czasie kulturkampfu dla całego państwa niemieckiego wydane, jak osławiony paragraf Lutza o rzekomem nadużywaniu ambony do krytyki rozporządzeń państwowych, ustawę banicyjną, tudzież ustawę, wykluczającą z granic Niemiec zakon Jezuitów, których zniesienie nie leży w kompetencyi sejmu pruskiego, pozostało jeszcze wiele ustaw i przepisów, specyalnie pruskich, dotąd wydanemi czterema nowellami kościelno-politycznemi niedotkniętych, lecz rewizyi częściowo, lub w całości, jeśli ma być mowa o zakończeniu zupełnem kulturkampfu, się domagających. Należą tu przedewszystkiem przepisy, dozwalające rządowi na skargę z urzędu samowolnie usuwać duchownego z urzędu za nieposłuszeństwo ustawom kulturkampfu; przepisy zmuszające zwierzchników kościelnych do obsadzania urzędów duchownych w czasie ustawami państwa oznaczonym pod groźą dotkliwych kar; wszystkie ustawy, dotyczące praw nadzoru państwa nad majątkiem kościelnym lub dozwalające rządowi brać w sekwestr majątek kościelny, kiedy opróżniony urząd wbrew ustawom państwa nadano, lub gdy „zachodzi obawa“, że w ten sposób nadany zostanie; ustawa dotycząca zarządu majątku opróżnionych stolic biskupich przez komisarzy rządowych; ustawa o nadzorze państwa nad wykonywaniem jurysdykcyi duchownej; ustawa o zakonach, t. j. o ich wykluczeniu z Prus, wreszcie ustawa znosząca artykuły 15, 16 i 18 konstytucyi pruskiej, gwarantujące prawa Kościoła katolickiego. Oprócz tych ustaw, które po większej części w całości domagają się rewizyi lub zniesienia, niemniej ważne a niezałatwione dotąd pozostały jeszcze dwie kwestye, a mianowicie sprawa oznaczenia bliższego nadzoru rządu nad zakładami naukowemi kościelnemi, względnie o ile służy rządowi prawo przepisywania porządku nauk w takowych, prawo rewizyi zakładów i ich zamknięcia, tudzież sprawa druga— skutków protestu rządowego, a względnie także kwestya, kto w razie odwołania się od protestu, lub w razie odmiennych zapatrywań przedstawiciela rządu i zwierzchnika kościelnego urząd nadającego, w ostatniej instancyi rozstrzygać ma prawo.

To są w głównych zarysach ustawy i to są materye, które przyrzeczona rewizya, jeśli ma być zupełną, a taką przyrzeczono, objąć była powinna.

Czy przedłożony projekt choć w części owe postulata, do których zrealizowania Kościół ze swego stanowiska, uznanego zresztą przez rząd pruski, ma prawo — zadawala lub uwzględnia, łatwo ocenić na pierwszy rzut oka. Pomimo bowiem owej szumnej we wstępie motywów zapowiedzi rewizyi zupełnej, nietylko takowej w projekcie nie widzimy, ale nadto ustawa ta posiada tak dalece fragmentaryczny charakter, że kilka jeszcze podobnych projektów i nowell będzie musiał rząd wnieść, jeżeli zechce z danego przyrzeczenia się wywiązać. Zanim zastanowimy się bliżej nad poszczególnemi artykułami, nie możemy pominąć jednak tej okoliczności, że ogólny charakter projektu niczem się nie różni od charakteru dawniejszych przedłożeń rządowych, tej samej materyi dotyczących. Jak w tamtych rząd pruski starał się pozostawić sobie ile możności w kwestyach ważnych władzę dyskrecyonalną, nie znosząc ustawy danej w zupełności, lecz zapewniając sobie prawo dyspensowania od takowej, tak i w obecnym projekcie tendencya ta znalazła swój wyraz (art. 5). Wogóle zaś cała stylizacya motywów jest tak ułożoną, aby ile możności wykazać, że rząd poświęca tylko takie przepisy i ustawy, które dla niego są więcej obojętne i prawie żadnego znaczenia nie posiadają (motywa do art. 1, art. 2 § 2, art. 3 i 4).

Być może, że stylizacya taka była potrzebną ze względów taktycznych, na przeciwników ugody z Kościołem obliczoną, bądź co bądź jednak w chwili, kiedy się tyle mówi o przyjaźni rządu Pruskiego dla Stolicy apostolskiej, razi trochę. Co się zaś tyczy samych postanowień projektu, to takowe w dwóch kierunkach, tj. co do seminaryów i nadzoru państwa nad wykonywaniem kościelnej władzy dyscyplinarnej modyfikują rzeczywiście nawet przepisy przeszłorocznej ustawy, w innych zaś kierunkach dotyczą zmiany niektórych ustaw dawniejszych z czasów *Kulturkampfu*.

Art. 1 projektu traktuje właśnie o seminaryach. Jakkolwiek ustawa przeszłoroczna dozwalała na otwarcie zamkniętych w czasie *Kulturkampfu* seminaryów, to jednak była niedostateczną o tyle, że nie uwzględniała prawa Kościoła do swobodnego kształcenia kandydatów do stanu duchownego, gdyż 1) zezwoliła na otwarcie tylko tych seminaryów, które przed r. 1873 istniały (i to z wyjątkiem seminaryów w dyecezyach, z ludnością polską), wzbraniając temsamem biskupom otwarcia nowych seminaryów w dyecezyach, które takowych nie posiadały; 2) stanowiła, że otwarte seminarya mają służyć tylko dla należących do dyecezyi, w której się seminaryum znajduje, a wreszcie 3) przypisywała plan nauk dla takich seminaryów, tudzież kwalifikacyę nauczycieli, od czego miało być zawisłem nawet otwarcie dotyczących seminaryów. — Przedłożony projekt tylko w dwóch pierwszych kierunkach obejmuje częściowe ulgi, dozwala bowiem pod warunkami przeszłorocznej ustawy w § 1 art. 1 na otwarcie seminaryów w dyecezyach Osnabrück i Limburg, które przed r. 1873 seminaryów nie posiadały, i w których obrębie niema uniwersytetu z fakultetem teologicznym, a zarazem znosi w § 2 owo ograniczenie przeszłorocznej ustawy, zabraniające kandydatom uczęszczać do seminaryów w innych dyecezyach, tj. gdzieindziej, a nie w dyecezyi kandydata się znajdujących. Przyznać należy, że i w tej formie, w jakiej się powyższe ulgi przedstawiają, są one dla Kościoła pożyteczne, gdyż umożliwiają trochę swobodniejsze, — niż dotąd, kształcenie kandydatów stanu duchownego, to jednak nie mogą mieć pretensyi do zupełnego wyczerpania kwestyi, gdyż projekt nie dotyka zresztą zupełnie innych wad dawniejszego ustawodawstwa, czy to owego trzeciego braku przeszłorocznej ustawy, który wyżej podnieśliśmy, czy też kwestyi bliższego unormowania praw nadzoru państwa nad seminaryami, prawa rewizyi lub zamknięcia zakładu i warunków, pod jakiemi to może nastąpić. W tym ostatnim względzie obecny projekt, tak samo jak ustawa przeszłoroczna, milczy zupełnie, kościelne zakłady wychowawcze więc i ich byt zależą i nadal tylko od dobrej woli rządu. Wreszcie nie usuwa projekt co do seminaryów owej rażącej niesprawiedliwości, jaka w przeszłorocznej nowelli spotkała dyecezye z ludnością polską. Dyecezye te i nadal pozostaną wyjęte z pod prawa i nadal w takowych seminaryów otwierać nie wolno.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 24 lutego.

⊙ Z Berlina donoszą półurzędownie, że widoki pokojowe wzrastają; rząd francuski aresztuje za agitacye prowokacyjne redaktora *Revanche*, a równocześnie uzbrojenia na całym pasie granicznym między Francyą i Niemcami po obu stronach, nietylko uzbrojenia, ale wprost przygotowania do kampanii wojennej już ukończone. Załogi niemieckie są przekonane, że wojna niebawem wybuchnie, i że może być każdej chwili podjętą. Te ostatnie wiadomości mam ze źródła bezpośredniego, wojskowego. Sprzeczne prądy trwają zatem dalej.

Na Wschodzie zaś wskutek zmiany frontu ze strony Rosyi nastąpiła również zmiana. Porta układów już dalej nie prowadzi, a lubo niewątpliwie nie przestaje ulegać Rosyi, jednakże znowu poseł angielski White odzyskał wielki wpływ, a zatem wszystkiem idzie, że Bułgarzy nabrali znowu otuchy, której zresztą rejencya nigdy nie straciła. Rejencya oznajmia jawnie i trzeźwo, a ajenci

---

Czoban z Lopary.

OBRAZEK Z BOŚNI.

(2)

II.

Miasto, gdzie przebywała Fatima, rozrzucone na kilku małych pagórkach, dość rozmaity przedstawiało widok. Obok domków małych i zaniedbanych schronień ubogiej ludności błyszczały inne bieluchne i czyste budynki zamożniejszych mieszkańców, gdzieniegdzie znów widać znaczniejsze budowle, lecz przedstawiające się dość ponuro, z zakratowanemi oknami, otoczone parkanem z desek lub murem. Z wyniośléjszych miejsc strzelały z kępy dębów i lip smukłe menary w niebo, błyszcząc złoconem godłem Mahometa.

W zachodniej stronie miasteczka, opodal górskiego potoku, co z próżnym gniewem w skalistym gruncie głębsze chce żłobić sobie łożysko, góruje wśród zieleni sadów podłużny dom, z całym szeregiem mniejszych i większych okien, nietyle wysoki, o ile o dachu spadzisto wzniesionym, a wejściu szczególnie małem. Przednia część jego pomalowana szafirową i zielonawą barwą w arabeski i palmy ledwie była widoczną przez parkan zarosły powojem i winem.

Jest-to dom bogatego Hadżi Arnaut Bega. Z zewnątrz nie widać jego zamożności — owszem dwór przedstawia się jak zaniedbany, mimo że beg posiada wiele winnic, wiele kmetów i trzód — a dworów i domów kilka, gdy w skrzyni nie mało złota i kosztowności. Ale nad wszystkie skarby droższy mu syn jedynak, o którego w obawach drży jego ojcowskie serce, bo więcej dzieci nie było. Wprawdzie różne i osławione znachorki przeróżne czyniły zaklęcia i czary, warzyły jakieś tajemnicze zioła pięknej żonie begowej, a gdy to wszystko było bez skutku, przepowiedziały, że Arnaut nie będzie miał więcej potomstwa. Zagniewany beg wypędził baby z zagrody, lecz przepowiednia spełniła się, istotnie nie było więcej potomstwa. To też rodzice pieścili Haszima agę, czyniąc zadość każdemu syna zachceniu, a tak wyrósł on na pięknego młodzieńca, ale pięknością niewieścią, nie męską. Z cienkich muślinów zawój otaczał jego podgoloną głowę, najcieńsze sukna a barwne stanowiły strój jego, za uchem zawsze miał świeży kwiat wpięty. Kiedy z swą tamburiną, błyszczącą od kości słoniowej i perłowej masy, szedł pod mieszkania dziewcząt wyśpiewywać miłosne piosenki, to one witały go uśmiechem, a nawet rzucały mu kwiatki. Niejeden zazdrościł mu tego szczęścia, które go jednak wkrótce bardzo znudziło. Częściej przebywał w pokoju swej matki, bo widział, iż jego obecność sprawiała jej wiele radości. Tam rzucony na miękkich poduszkach, odurzony kawą i tytoniem przyglądał się niedbale, jak matka, zabijając nudy i czas, uczyła biedniejszych sąsiadów dziewczęta wyszywać złotą nitką i perełkami jedwabne tkaniny.

Wprawdzie na odgłos jego kroków starsze spuszczały cienkie na twarz zasłony, lecz ani tak spiesznie, ani tak starannie, aby nie mógł uciec wzroku na pół skrytemi wdziękami, — choć te coraz go mniej już zajmowały.

A jednak raz, gdy tak półsenny zabijał nudy w pokoju matki, wsunęła się tam smukła postać dziewczyny, której dotąd nie widział, i silne na nim zrobiła wrażenie. Na głowie miała zarzucone cienkie płócienko, szerokie dymie ściągnięte u kostek w żółte i czerwone pasy, kaftan wyszyty w palmy, na szyi nie miała ozdób, prócz sznurka, na którym wisiało kilka szkiełek zielonych z wyciskami napisów tureckich. Lekko suwając bosą nóżką, zbliżyła się swobodnie do begowej i oddała jakąś ukończoną robotę.

— Czemu tak rzadko odwiedzasz nas Fatimo? Czy ci nie radość tu z nami? A w piątek zatańczyć z dziewczętami koło — czy nie wesele?

— Chwala! chwala! — odrzekła miłym głosem Fatima — przyjdę do was, kiedy Bóg da. Lecz teraz w domu matki dużo było zajęcia, jak na wiosnę zwyczajnie, więc i nie było czasu. A mówiąc to spojrzała ukradkiem w kąt izby i oblała się rumieńcem na widok młodego agi. On pochłaniał ją swoim wzrokiem, a gdy obyczaj bronił mu przystępu i przemówienia, pochwycił tamburę i począł z niej ciche wydobywać tony, jak gdyby nówej jakiejś pieśni próbował dać początek. Cisza była w izbie, gdy pani domu oglądała przyniesioną robotę, ręce pracownic migotały w powietrzu, nić wyciągając wysoko, drugie nachylone nad krosnami wymieniały sobie szept jakiś, niby sprzeczając się o odcień barwy jedwabiu. — Fatima miała się już ku wyjściu, ale tak mile więziły ją półsenne tony tamburiki, że jeszcze raz uchyliła przejrzystej zasłony, spojrzała w kąt izby, a oczy młodych spotkały się z sobą, naiwny uśmiech rozchylił jej usteczka i ukazał białe ząbki. I ona musiała coś wyczytać w wyrazie twarzy młodzieńca, bo nagle spuściła zasłonę, pożegnała się i wyszła.

I odtąd młody Aga często przychodził pod okna Fatimy i śpiewał piosenki jej miłe, bo w zamian brał słodkie uśmiechy i pozdrowienia; dziewczęciu pochlebiało to wielce, że taki bogaty i strojny młodzieniec przychodzi pod jej okienka, widziały to wszystkie sąsiadki i zazdrościły zapewne niemało. Więc dziewczę zaczęło marzyć, młodzieniec wydał się jej piękniejszym nad „słońce,“ a lepszym nad „jagnię,“ to też na odgłos jego tamburiki, stając w okienku, zrzucała muślinowe zasłony z twarzy, przywdziewała fez, strojny w róże i dukaty świecące, dar matki, która przyjętym zwyczajem udając, że nie dostrzega nic, wyjmowała ze skrzyni co najzdobniejsze szaty, dozwalając się stroić swej pięknej córze. Wieczorem udawała się nawet na dół do przędzalni, zostawiając córce swobodę wymiany słów z piąterka bez obawy i wstydu.

Tymczasem pastuszek kóz przebywał przez całe tygodnie w Lopary; w swem dzikiem sercu czuł może nieświadomie jakieś przywiązanie do tej gromady cyganów, że go przygarnęła do siebie, więc pracą swoją odpłacał się wiele, rzeźbił im łyżki, wyrabiał koryta, pomagał w robocie naczyń z blachy mosiężnej, przedmiotów roznoszonych jako wyrób cygański po całym kraju, a sprzedawanych nawet i dalej. Nieraz siadywał na wzgórzu i patrząc na rzuconą w dolinę osadę, marzył o Fatimie. W prostocie serca, a jakiemś wrodzonem poczuciu, czy wartości swej, czy siły, czy może tylko miłości, przypuszczał że i biedak szczęśliwym być może, ale spojrzawszy na te lepianki i nory, gdy sam nawet i takiej nie posiadał, wzburzony dzikiem uczuciem, uciekał w las i góry, a pasując się z sobą, wdrapywał się na niedostępne skały, zwieszał się nad urwiska i spychał w przepaści głazy, śledząc, jak w pędzie niszczyły dziko rosnące krzewy i płoszyły spokojne ptaszęta. I biada byłaby każdemu chłopcu, któryby mu wszedł w drogę z zaczepką po takiej chwili w powrocie do osady. Niekiedy wpadał w bezwładny smutek, zwłaszcza na widok dzieci, o które się troszczyły matki, choć same były nędzne, a nawet głodne. On nie miał nikogo na świecie i nikt się o niego nie troszczył. Tem silniej, bo wszystkiem ludzkiem uczuciem lgnął do tureckiej dziewczyny, a im więcej uciekał przed tą miłością, tem ona bardziej, a namiętniej ogarniała jego sierocy umysł. Gdy wieczór siadywał przy ognisku w jakiej lepiance i słuchał opowiadań starego Ruszida, co wracał z dalekich stron znad morza, wyzbywszy wyroby domowego cygańskiego przemysłu, myśli jego dziwny przybierały kierunek. Zapatrzonemu w pryskający iskrami ogień zdawało się, jakoby to wszystko, co Ruszid opowiada, jakby te wspaniałe pałace i ogrody, bogate sklepy i wielkie świątynie, fortece i grody nie były mu obce. Z zamglonej wyobraźni wyłaniały się w jego duszy jakieś niewyraźne wspomnienia

dyplomatyczni o tem donoszą, że wypadki utwierdziły ją w jej przekonaniach. Była ona zawsze pewną tego, że jednostronny gwałt dotknąć Bułgaryi nie może, jeżeli tylko ład i karność na wewnątrz utrzymanym będzie. Okupacyi nigdy się rejencya nie obawiała, gdyż to wywołałoby ogólną komplikacyę. Gdy układy na podstawach godnych i godziwych okazały się niemożebnemi, więc rejencya i nadal, jak dotąd, będzie czuwać i czekać, a naród bułgarski nie ma powodu upadać na duchu. Doniesienia autentyczne zwracają dalej uwagę na to, że państwa i wogóle opinia publiczna w Europie za mało cenią i za mało się liczą z samymi Bułgarami, którzy przeszli ciężką szkołę i dobrowolnie karku pod jarzmo nie włożą. Cała administracya i wojsko stoi wiernie przy rejencyi, a taksamo lud wiejski, który pozostaje pod wpływem patryotycznych nauczycieli ludowych. Aż do zamachu na księcia Aleksandra mieli przewagę nad ludem popi, a z nimi urok Rosya. Od owej chwili datuje się zupełna zmiana; lud odwrócił się zupełnie od popów i słucha nauczycieli. Tak się rzecz ma w obu Bułgaryach, a Macedonia pozostaje również pod rozkazami, wychodzącemi ze Zofii. Bułgarzy nikomu najechać się nie pozwolą; czyby Turcya, czy Rosya chciała wkroczyć do Bułgaryi, wojsko i lud, wszyscy postawią zbrojny opór, opór ostateczny, a równocześnie wybuchnęłoby powstanie w Macedonii. Mocarstwom trzeba, żeby o tem wiedziały, a nie są to groźby, tylko zapowiedź prawowitej obrony. Tak opiewają najnowsze, zupełnie wiarogodne relacye z Bułgaryi — i zdaje się, że wiedzą o tem mocarstwa, a zwłaszcza Rosya. Nie można też zaprzeczyć, że taka polityka ze strony Bułgarów, gotowych z drugiej strony do wszelkiego godziwego kompromisu, jest wielce racyonalną. Wiedzą oni, że ich opór byłby zarodem ogólnej komplikacyi, a wtedy losy ich byłyby związane z interesami innych państw. Wobec takich symptomatów jest rzeczą naturalną, że zaczyna się ponownie wyłaniać zamiar zjazdu trzech cesarzów w Berlinie na 90-te urodziny cesarza Wilhelma, a *Times* mniema, że nawet zamiar ten jest już przedmiotem wymiany poufnych korespondencyj. Byłby to fakt, któryby bezwątpienia na rok przynajmniej obawę wojny oddalił, a w każdym razie przyspieszyłby wyjaśnienie sytuacyi, która pomimo zwycięstwa ks. Bismarka w wyborach, a wskutek nowego zwrotu ze strony Rosyi i zupełnej pauzy w załatwieniu sprawy bułgarskiej, wcale nie przestaje być zupełnie ciemną. Czyżby zjazd cesarzów miał być owem *contre-coup*, do którego ks. Bismark zdaje się być zmuszonym?

Najj. Pan postanowieniem z dnia 10 lutego b. r. zatwierdził wybór Tadeusza barona Horocha, właściciela dóbr Wrzawy, na prezesa Rady powiatowej w Tarnobrzegu, a p. Gustawa Strawińskiego, właściciela dóbr Szydłowce, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Husiatynie.

P. Namiestnik zamianował koncepistę Namiestnictwa, Mirosława Szeligowskiego, prowizorycznym komisarzem powiatowym, i przeniósł komisarzy powiatowych: Antoniego Wybranowskiego z Przemyślan do Złoczowa, a Mirosława Szeligowskiego ze Lwowa do Przemyślan.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł Karola Skiminę, kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Radomyślu, na posadę kancelisty przy sądzie powiatowym w Andrychowie; zamianował zaś Ludwika Kruszyńskiego, wachmistrza powiatowego 5 krajowej komendy żandarmeryi w Pilznie, kancelistą do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Radomyślu, a Józefa Hausera, podoficera rachunkowego przy 89 pułku piechoty w Wiedniu, kancelistą przy sądzie powiatowym w Bochni.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły w Kniesiole, Grzegorza Hałajkę, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Nowosielcach; nauczyciela, Wilhelma Malchera w Inwałdzie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Inwałdzie; nauczycielkę tymczasową szkoły filialnej w Milatynie, Maryę Kijańską, rzeczywistą nauczycielką, zawiadującą stale szkołą filialną w Milatynie; nauczycielkę młodszą szkoły ludowej w Janowie, Wandę Wojtas, rzeczywistą nauczycielką tejże szkoły, i nauczycielkę, Janinę Antoniewiczównę, w Lipniku, rzeczywistą nauczycielką szkoły etetowej w Lipniku.

Z Koła polskiego.

Koło poselskie polskie na posiedzeniach w dniu 16 i 20 b. m. zajęte było głównie obradami nad dalszemi paragrafami projektowanej ustawy o zabezpieczeniu robotnikom leczenia i utrzymania na wypadek choroby. Po otwarciu przez przewodniczącego p. Grocholskiego w dniu 16 t. m. rozpraw nad tym przedmiotem, p. Władysław Czajkowski przedłożył swoje wnioski co do petycyi Towarzystwa rolniczego galicyjskiego, żądającej zmian w roztrząsanym projekcie, mianowicie do § 18 orzekającego, iż robotnicy zabezpieczeni w powiatowej kasie ubezpieczeń, mają mieć swoich zastępców w zarządzie kasy i w ogólnem zebraniu, a statut oznaczy, jaką część zarządu mają składać reprezentanci robotników, natomiast paragraf ten 18 orzeka, że reprezentanci robotodawców nie mogą stanowić więcej jak jedną trzecią część głosów tak w zarządzie kasy, jak i w ogólnem zgromadzeniu, wniósł p. Czajkowski Władysław poprawkę w tym duchu, aby paragraf orzekł, iż tylko w ogólnem zgromadzeniu reprezentanci robotodawców mogą stanowić jedynie jednę trzecią część składu tego zgromadzenia. Wniósł także p. Władysław Czajkowski poprawkę odpowiednią żądaniu petycyi do § 37. Lecz rozprawy nad temi poprawkami odroczono do następnego posiedzenia z powodu nieobecności na posiedzeniu sprawozdawcy co do tej sprawy p. Bilińskiego, zajętego równocześnie na posiedzeniu podkomitetu bankowego komisyi ugodowej izbowej. Następnie Koło przyjęło § 7 ustawy z poprawką p. Lewickiego, uzupełnioną przez p. Czajkowskiego Władysława, aby oznaczenie wysokości wynagrodzenia robotników, których zabezpieczyć należy, następowało za porozumieniem się Wydziału Rady powiatowej z naczelnikiem powiatu w tych krajach, w których istnieją Wydziały powiatowe.

Po odroczeniu dalszych obrad nad wyżej wymienioną projektowaną ustawą, p. Szczepanowski zabrał głos, i wniósł, aby członkowie Koła polskiego wyrazili opinię swoją o doniosłości politycznej projektu ustawy o utworzeniu Izb robotniczych, wniesionego przez p. Plenera. Po głosach w tych przedmiotach pp.: Szczepanowskiego, Zuka Skarzewskiego, Chotkowskiego, Czartoryskiego i Dieduszyckiego, zamknięto posiedzenie.

Na początku posiedzenia Koła polskiego w dniu 20 t. m., przewodniczący p. Grocholski podając smutną wiadomość o śmierci ks. Romana Czartoryskiego, posła na Sejm krajowy, wyraził żal swoj i całego Koła polskiego z powodu zgonu tego zasłużonego męża, byłego prezesa Koła polskiego w Berlinie.

Następnie przewodniczący odczytał petycyę Towarzystwa rolniczego krakowskiego, w poparciu petycyi Towarzystwa rolniczego galicyjskiego lwowskiego, o zmiany w projektowanej ustawie, mającej zabezpieczać robotnikom leczenie i utrzymanie w razie choroby. Petycyę tę przekazano p. Czajkowskiemu Władysławowi, zdającemu sprawę z petycyi Towarzystwa rolniczego galicyjskiego. P. Machalski przedłożył Kołu petycyę krakowskiej Izby adwokackiej, którą zamierza wnieść do Izby poselskiej, o uregulowaniu ustawą prawa do procentów przy rozdziale ceny kupna nieruchomości, sprzedanej w drodze przymusowej egzekucyi. Upoważniono go do wniesienia tej petycyi.

Poczem Koło przystąpiło do wyboru komisyi parlamentarnej. Na 41 głosujących wybrani zostali posłowie: Grocholski 40, Jaworski 38, Czartoryski 41, Czerkawski 40 i Benoe 35 głosami.

Wreszcie przystąpiono do dalszych obrad nad projektem ustawy zabezpieczającej robotnikom pomoc i utrzymanie w razie choroby. Prawie bez rozpraw przyjęto §§ 8, 9, 10, 11. Przy § 12 sprawozdawca p. Biliński przedstawił małą stylistyczną poprawkę, którą będą wnosić posłowie czescy i Koło się na nią zgodziło.

Przy § 13tym rozwinęły się bardzo długie rozprawy. P. Władysław Czajkowski wniósł, aby w paragrafie tym zamiast postanowień proponowanych przez komisyę, przyjąć postanowienia proponowane przez rząd w §§ 22 i 23. Po głosach pp. Czajkowskiego, Bilińskiego, Bobrzyńskiego, Szczepanowskiego, Abrahamowicza, Chamca, Gniewosza i Kopycińskiego przystąpiono do głosowania i przyjęto pierwszy i drugi ustęp § 13go w brzmieniu proponowanem przez komisyę, zaś trzeciego ustępu przyjęto, na wniosek p. Wład. Czajkowskiego, rządowy tekst § 23; wreszcie ustęp czwarty § 13 przyjęto według wniosku komisyi. Dalej uchwalono na wniosek p. Grocholskiego, iżby tych poprawek nie wnosić, gdyby się na nie nie zgodziły komisye parlamentarne innych stronnictw prawicy, bo w takim razie upadłyby w Izbie; uchylono zaś wniosek p. Czajkowskiego Alfonsa, który w takim razie żądał ponownej decyzyi Koła.

Następne §§ 14 i 15 przyjęto bez rozpraw, lecz nad §§ 16 i 18tym, poddanymi łącznie pod rozprawy, wywiązała się długa dyskusya. Wśród tych rozpraw, w których wzięli udział pp.: Wład. Czajkowski, Biliński, Żuk-Skarzewski, Kopyciński, Alfons Czajkowski i Grocholski, wniesiono kilka poprawek, mianowicie p. Żuk-Skarzewski poprawkę następującą zaproponował: „Robotodawcy nie mogą mieć więcej głosów w ogólnem zgromadzeniu, niż jedną trzecią część, ale w zarządzie kasy mogą mieć więcej niż jedną trzecią część głosów, jeżeli ich ogólne zgromadzenie wybierze trzema czwartemi częściami głosów obecnych.“ P. Grocholski sformułował tę poprawkę w następujący sposób: „Wolno jednak ogólnemu zgromadzeniu członków kas wybrać do zarządu więcej robotodawców, jeżeli takowi otrzymają w tajnem głosowaniu większość trzech czwartych głosów członków obecnych.“ P. Żuk-Skarzewski zgodził się na takie sformułowanie poprawki. P. Alfons Czajkowski zgadzając się z 1, 3 i 4tym ustępem § 18go według projektu komisyi, wniósł do ustępu 2go niewielką zmianę i zaproponował następujący ważny dodatek po ustępie czwartym: „Członkowie kasy (robotnicy) wybierają dwie trzecie części, a robotodawcy jednę trzecią część członków zarządu. Obieralni są zarówno członkowie kasy (robotnicy) jak i robotodawcy.“

Przy głosowaniu uchylono wniosek p. Alfonsa Czajkowskiego, a przyjęto wniosek p. Żuka-Skarszewskiego według redakcyi p. Grocholskiego i postanowiono go wnieść w Izbie, choćby go nawet inne stronnictwa prawicy nie przyjęły. Uchwalono głosować za §§ 16, 17 i 18 z powyższą poprawką.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 lutego.

— **Prezydent Namiestnictwa** p. Loebl przejechał dziś rano pociągiem osobowym przez Kraków, w powrocie z Wiednia do Lwowa.

— **Na Mszy św.**, mającej się odbyć d. 27 b. m. w katedrze na Wawelu o godzinie 9ej zrana w celu uczczenia dziesiątej rocznicy przyjęcia protektoratu przez Najj. Pana nad stowarzyszeniem do niesienia pomocy weteranom wojskowym, odśpiewanemi będą „Protege Domine,“ Rychlinga i pieśń „Pokutna,“ Moniuszki, przez Teodora Gieszczykiewicza.

— **Marszałkowi krajowemu hr. Tarnowskiemu** złożyli wczoraj wspólnie wizytę pp. Alfred Milieski, Stanisław Homolacs i J. K. Kirchmajer, oraz Artur hr. Potocki i Antoni hr. Wodzicki, celem powitania go w naszem mieście ze strony Wydziałów powiatowych krakowskiego i chrzanowskiego i przedstawienia ważniejszych spraw odnoszących się do administracyi tychże powiatów.

— **Loterya** fantowa Towarzystwa Dobroczynności odbędzie się jutro w niedzielę w sali redutowej. Wystarcza przypomnieć, że Towarzystwo Dobroczynności daje stałe utrzymanie około 200 starcom, oraz wychowuje 40 sierot, aby zrozumieć ważne i dobroczynne działanie tej instytucyi, która tak rzadko zwykła się odwoływać do ofiarności publicznej.

— **Ogólne Zgromadzenie** członków Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół Sztuk pięknych, z którem połączone będzie publiczne losowanie dzieł sztuki odbędzie się jutro w niedzielę d. 27 b. m. o godz. 12 w południe w Salach Towarzystwa. Na porządku dziennym znajduje się: a) Sprawozdanie Dyrekcyi z obrotu funduszami za r. 1886; b) wybór 3 członków i 3 zastępców do delegacyi rachunkowej; c) nadzór nad aktem losowania. Wstęp na Zgromadzenie i prawo głosowania mają tylko członkowie Towarzystwa, którzy opłatę za akcyę za r. 1886 uiścili.

— **Komisya wodociągowa** odbędzie dzisiaj po południu posiedzenie w Magistracie.

— **Wieczór muzykalny.** Zaledwo przebrzmiał wir karnawałowy, ustępując miejsca powadze postu, urządził wczoraj hr. Zygmunt Cieszkowski, posiadający znany dar łączenia u siebie szerszych kół z świata towarzyskiego, artystycznego i literacko-naukowego, w artystycznie wspaniałej sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odpowiednią chwili biesiadę artystyczną pod skromną nazwą: „Próby muzycznej.“ Celem wspomnionego wieczoru było pozyskanie wśród licznego grona znajomych gospodarza nowych członków i zwolenników Towarzystwa muzycznego, którego hr. Cieszkowski jest prezesem. *The great attraction* koncertu stanowiła bawiąca chwilowo w mieście naszem śpiewaczka opery włoskiej p. Stolcmann-Prylińska, która w trudnej aryi z *Aidy*, oraz w *Trubadurze*, odśpiewanych z chórem i orkiestrą, zachwycała potęgą głosu, pełną dramatycznych akcentów, oraz świetną dykcyą, która się równie pięknie w *Romanzy* Denzy uwydatniła. P. Hock, którego gra z dniem każdym nabiera coraz więcej subtelnego wdzięku, z porywającą maestrią wykonał *Airs variés* Vieuxtemps'a; zaś przez dwudziestu skrzypków z towarzyszeniem organu i fortepianu odegrane *Largo* Haendla, taki wywołało entuzyazm, że musiało być powtórzonem; taki sam los spotkał i inne ustępy, jak *Miserere* z *Trubadura* i pieśń z opery Nesslera *Der Trompeter von Säckingen*, gdzie sympatyczne głosy pp. Geszczykiewicza i Bukowskiego były miłą niespodzianką. Wybornie przez orkiestrę 13 pułku odegrane ustępy, jak „Preludium“ Masseneta, „Intermezzo“ Deslibes'a i fragment z „Symfonii“ Mozarta dopełniły programu, w urządzeniu którego główna zasługa przypada kierownikowi p. Steibeltowi, umiejącemu lokalne siły wyzyskać i przedstawić je w korzystnem świetle. Opuszczając też tę z wykwintnym smakiem urządzoną salę, wszyscy uczestnicy, wśród których widzieliśmy przedstawicieli z najszerszych kół naszego miasta, unosili ze sobą wrażenie, że tego rodzaju zebrania przyczyniłyby się znakomicie do podniesienia skali, dotąd u nas niezbyt rozwiniętego towarzyskiego życia.

— **Komisya sanitarna** krakowska odbyła w dniu 22 b. m. pod przewodnictwem prezydenta miasta posiedzenie, na którem podkomisye, na poprzednich posiedzeniach wyznaczone, zdawały sprawę ze swych czynności. I tak co do mierzenia zmian stanu wody gruntowej przyjęto w zupełności elaborat inżyniera sanitarnego, Świerzyńskiego, według którego ma być urządzonych pięć studzien do obserwacyj codziennych, a 24 do obserwacyj raz na miesiąc. Zarazem postanowiono udać się do dyrekcyi obserwatoryum astronomicznego i do władz wojskowych z prośbą, aby te w poparciu ważności sprawy zechciały w swych gmachach robić równocześnie pomiary, o których mowa. Ze względu na wynikające ztąd koszta, lubo nieznaczne, postanowiono przedłożyć odpowiedni wniosek Radzie miejskiej, przeprowadzenie zaś pomiarów polecono inż. Świerzyńskiemu. Co do uznanej za pilną i konieczną wentylacyi wychodków w szkole św. Scholastyki, przyjęto plan i kosztorys, wypracowane przez Dyrekcyę gazowni miejskiej, i przekazano sekcyi ekonomicznej do wykonania. W sprawie udziału Krakowa w wystawie hygienicznej warszawskiej przyjęto *en bloc* wniosek podkomisyi co do przedmiotów, mających się wystawić i uchwalono rzecz tę przedłożyć na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej. Co do szczepienia ospy, uznała podkomisya, że jedynie wydanie dla naszego kraju ustawy o przymusowem szczepieniu uwolni nas trwale i radykalnie od epidemii ospy i że w tym celu wypada na ręce deputowanych z Krakowa wnieść odpowiedni memoryał do Rady państwa. Wniosek ten przyjęto i postanowiono przedłożyć go jaknajrychlej Radzie miejskiej. Do komitetu miejscowego zjazdu higienicznego w Wiedniu we wrześniu r. b. odbyć się mającego, wyznaczono na wniosek Prezydenta miasta, Drów Paszkowskiego i fizyka miejskiego Dra Buszka. Z Namiestnictwa nadeszło doniesienie o ponownym wybuchu cholery w północnych Węgrzech i w Osieku w Slawonii. Z wykazów śmiertelności okazuje się, iż obecnie niema w mieście żadnej epidemii i że śmiertelność z chorób zakaźnych wynosiła w styczniu r. b. zaledwie 8·7% wszystkich zmarłych. Miejscowa epidemia tyfusu plamistego w tutejszym kryminale skończyła się trzema przypadkami śmierci. Przy tej sposobności uwiadomił r. m. Dr Domański, że przyrząd desinfekcyjny systemu Schimmela jest już zamówiony dla Krakowa i najpodobniej do prawdy oddany zostanie w kwietniu r. b. do użytku publicznego. Nakoniec wniósł r. m. Domański, aby z uwagi na to, że budynki, w których się mieszczą krakowskie szkoły średnie, a mianowicie gimnazya, nie odpowiadają najskromniejszym wymaganiom higienicznym, a przez to wpływają szkodliwie na zdrowie tak nauczycieli, jak i młodzieży, tudzież ze względu, że kroki w tej mierze przez miejską deputacyę gimnazyalną przedsięwzięte okazały się bez skutku, upraszać p. Prezydenta miasta, aby zechciał p. Ministrowi oświaty przy sposobności jego bytności w Krakowie z powodu inauguracyi nowego budynku uniwersyteckiego przedstawić rzecz na miejscu i prosił o uchylenie złego przez wybudowanie osobnych gmachów na pomieszczenie szkół rządowych. Wniosek ten dał powód do ożywionej dyskusyi, w której przytaczano rozmaite szczegóły, dowodzące niewłaściwości obecnego pomieszczenia szkół rządowych. Ostatecznie przekazano wniosek, o którym mowa, do ponownego rozpatrzenia się deputacyi gimnazyalnej, uznając konieczność, aby p. Minister oświaty był o sprawie należycie poinformowany już przed swym przyjazdem do Krakowa. Nakoniec na wniosek r. m. Dra Pareńskiego postanowiono zbadać niedostatki hygieniczne w jednym z domów przedmiejskich.

— **Roboty** około budowy mostu na Wiśle dla kolei opasującej Kraków, prowadzone są bezustannie dniem i nocą. Obecnie pompują nieprzerwanie wodę lokomobilą w celu pogłębienia fundamentów przyczółka na lewym brzegu Wisły, wykop zaś wykonano już w głębokości około 5 metrów. Inne roboty mogą nastąpić dopiero po zejściu lodów, które jeszcze obecnie mierzą 30 do 40 ctm. grubości. Z powodu tego lód może stanowić dostateczny opór wodzie, nie zejdzie zatem jeszcze tak prędko. Dotąd nie postawiono jeszcze maszyn do pneumatycznego pompowania, a nawet brak jeszcze niektórych części składowych maszyn i skrzyń fundamentowych dla filarów środkowych mostu. Co do budowy samej linii kolei opasującej, na przestrzeni w gminie m. Krakowa położonej, roboty nie mogły jeszcze zostać rozpoczęte z powodu, że wywłaszczenie gruntów nie zostało dotąd ukończonem, wskutek czego kolej nie mogła objąć w posiadanie obszarów pod budowę przeznaczonych.

— **Wychodźctwo.** Wczoraj popołudniu powstrzymał p. Karol Kostrzewski, oficyał policyjny, na dworcu kolei żelaznej w Krakowie, kilku włościan z Smerekowca, Ługu i Przysłupia, parafii śmerekowickiej, zdyńskiej i nowickiej, powiatu Gorlickiego, na wychodźtwie do Ameryki. Od przytrzymanych wyłudził w Tarnowie pewien żyd po 3 złr. od osoby i sprowadził ich do Krakowa, gdzie mieli otrzymać karty okrętowe na Kazimierzu, atoli ów żyd znikł im w Krakowie.

— **Areszta miejskie** przeniesione być mają z gmachu św. Ducha na Maślakówkę. Areszta obecnie są nadzwyczaj wadliwie urządzone, tak że należytego nadzoru nad więźniami rozciągać niepodobna. Adeptacye pomieszczenia więźniów na Maślakówce kosztować będą 6.000 złr. Na to przeniesienie zgodziły się już sekcye ekonomiczna i prawnicza, tak że sprawa pójdzie już obecnie pod zatwierdzenie pełnej Rady.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Widać, że i w Krakowie coś potrafią. Malowany na aksamicie przód balowej sukni przez jednę uczennicę seminaryum stał się podziwem modnego świata, bo właścicielka z pewną dumą ogłosiła, że świeżo nadesłany z Paryża, a sąsiadka zawtórowała: „Już to niema jak z Paryża!“ Prawda, pomyślałam sobie — tam inaczej zapatrują się na krajowe przedsiębiorstwo. Żadna Francuska nie przyśle do Krakowa po balową tualetę — woli własny przemysł i pracę popierać, dlatego stanęła samodzielnie, zjednała sobie ogólne uznanie i dzielnie przyczynia się do dobrobytu kraju. Że zaś u nas inaczej się dzieje, to też bieda zasiadła jak na własnym tronie i ani się ruszyć myśli. Niema na nią innego ratunku, jak ogólną dążnością rozwijać pracę, własne protegować wyroby, dostarczać obstalunków i świeżych modeli, a przy wrodzonej zdolności naszych rodaczek, w krótkim czasie sprostać potrafią szczęśliwszym od nich Francuskom i Niemkom. Te ostatnie mało podziwiać, więcej w pracowitości naśladować warto — bo na tem polu wiele jeszcze u nas odłogiem leży. Wprawdzie ma już Kraków użyteczne instytucye dla ubogich, dla moralnie upadłych, ale zakładu zapobiegającego ubóstwu i moralnym upadkom gwałtownie potrzeba. Najłatwiejszy sposób dojścia do celu, otworzyć bióro komisowe wyłącznie dla rozwoju prac kobiecych. Nieraz nauczycielki po parę miesięcy czekać muszą na miejsce, bez punktu oparcia, bo któż weźmie nauczycielkę chwilowo? Gdyby takie biuro komisowe z zaliczką w Krakowie istniało, łatwo każda mogłaby sobie na życie zapracować i spokojnie czekać na odpowiednie miejsce. W przeciwnym razie chociaż coś robi, nie otrzymawszy zaliczki, opuszcza ręce, bo nawet na materyał niema funduszu. Smutne tego widzimy następstwa. Panna G...., nauczycielka, z Królestwa Polskiego, parę miesięcy czekała na miejsce, a nie znając Krakowa i umieściwszy się niewłaściwie, została okradzioną, co ją do takiej ostateczności popchnęło, że dostała pomięszania zmysłów. Otóż, gdyby była jakaś dobroczynna przystań dla biednych nauczycielek i bióro komisowe, gdzieby osoby nieśmiejące wyciągać ręki o wsparcie, znalazły pomoc, chwyciłyby chętnie za oręż pracy i tym sposobem zwalczyły nędzę. Jest to kwestya, która sama za sobą przemawia, a litościwe serca najlepiej ją rozumieją. Takie to bióro komisowe z zaliczką potrzebne jest dla ogółu i tylko tym sposobem praca rozwijać się będzie — a że i w Krakowie coś potrafią, dowodem tego najwyższe podziękowanie arcyksiężnej Stefanii, którem zaszczycić raczyła kursa artystyczno-przemysłowe w seminaryum za wymalowanie na różowym atłasie sukienki dla jej córeczki w konwalie i fiołki. To tylko jeszcze nadmienić muszę, że niedokładnie wykończone prace na wystawę w okna dawać nie radzę, zwłaszcza pod firmą zakładu, jak to już nieraz miało miejsce. Kursa seminaryjskie jeszcze dotychczas nic do sklepów nie dawały, a ciągle pod tą firmą nowe wystawiają roboty i to tak niedokładnie wykończone, że zmuszoną jestem powiedzieć — nie przyjmuję odpowiedzialności za żadną fuszerkę. — W każdym miesiącu przyjmują się nowe uczennice na kursa artystyczno-przemysłowe w seminaryum.

Agnieszka Bufle, naucz. kursów.

— **Namiestnictwo** nadało opróżnione stypendya z funduszu naukowego w kwocie po 106 złr., przeznaczone dla uczącej się młodzieży ruskiej narodowości, począwszy od roku szk. 1886/7: Janowi Czerniawskiemu, słuchaczowi I roku prawa w uniwersytecie lwowskim, synowi niezamożnego, liczną rodziną obarczonego rzemieślnika w Zbarażu; Włodzimierzowi Kuryłowiczowi, sł. II roku prawa, sierocie po gr.-kat. parochu w Buczaczu; Mikołajowi Łahodyńskiemu, sł. II roku prawa, sierocie po gr.-kat. parochu; Michałowi Koniuszeckiemu, sł. III roku prawa we Lwowie, ubogiemu sierocie bez ojca i matki; Cyrylowi Czerlunczakiewiczowi, sł. I roku prawa w uniw. Jagiellońskim w Krakowie, synowi gr. kat. plebana, liczną rodziną obarczonego.

— **Jarosław** 25 lutego. Wczoraj odbył się w Sieniawie pogrzeb ś. p. ks. Romana Czartoryskiego, a mimo fatalnego powietrza, zimna i zawieruchy, przeszło 40 sanek towarzyszyło ciału z dworca kolei w Jarosławiu do Sieniawy. Z rodziny przybyli Jerzy, Witold, August, Adam i Zygmunt Czartoryscy; z Poznańskiego ks. Karol Radziwiłł, hr. Grudziński i Skarzyński, byli jeszcze hr. Wojciech i Tadeusz Dzieduszyccy, hr. Stanisław Stadnicki, hr. Władysław Zamoyski, pp. Cieńscy, Marchwicki i wiele osób przybyłych z dalszych okolic kraju jakoteż i okolic Ja-

---

i widoki, niestety nie z innym skutkiem, jak z obudzeniem niedoścignionych pragnień dla przedmiotu swojej miłości: „żeby to taki pałac z dużemi oknami, o błyszczącym dachu darować Fatymie, żeby ją wystroić w te kosztowne szaty, uwić wieniec z kwiatów przepysznych, nie tych, co po skałach samotnie rosną, bo one za liche dla takiej, jak ona, carycy.“ Płonne marzenia, dzikie, krwawiły serce, a niemoc przyprawiała je do wściekłości.

Po pewnym czasie pobytu swego wśród cyganów i gór, Mujo biegł z tamburiką w ręku do miasteczka, aby się znów jaką piosenką przypomnieć swojej królowej. Ona już może zapomniała o nim, lecz nie! Wszak zawsze brała od niego kwiatki z wdzięcznym uśmiechem, słuchała chętnie jego piosenek, rozmawiała z nim tak przyjacielsko, czemużby miała gardzić biedakiem, gdy sama nie była wcale bogatą? Więc pastuch cygański biegł ku swemu słońcu pełen niepokojów i pragnień. Na skręcie wązkiej uliczki stał sadem otoczony domek matki Fatimy; w tylnej jego części było małe okienko, z którego dziewczę wyglądało ku ścieżce, dość mało uczęszczanej, przez którą zwykle przechadzał się Mujo z tamburą swoją. I dziś wieczorem biegł w tamtą stronę, gdy nagle pod tym okienkiem dostrzega młodzieńca w białym zawoju, który podchodzi ku dziewczynie, wyciąga ku niej rękę podając różę, a ta długim uściskiem serdecznie mu za nią dziękuje. Mujo nie wierzył swym oczom, myślał, że to widziadło chyba i czary, uderzył więc drżąc na całem ciele w struny tambury donośnym a dobrze znanym Fatimie śpiewem:

Dziewczyno twych oczów uroczych czar
Rzuciłaś jednem spojrzeniem,
A to mię pali, jakby słońca żar,
I suszy pierś utęsknieniem....

Ale widziadło nie zniknęło, więc Mujo urwał pieśń w samym początku. Młody Aga rozmawiał przez długą chwilę z dziewczyną i znów podał jej rękę, a ona pozwalała na uścisk i pewnie serdeczne oddawała uściski. Muję dreszcz przeszedł zimny — innym razem rzuciłby się gniewnie na każdego, któryby mu wszedł w drogę, a dziś, gdy mu wykrada ktoś skarb jego drogi, stanął jak kamień w ziemię zaryty. Fatima wydawała mu się „carycą,“ gdzieś tak wysoko świecącą, że to nie jemu kusić się o pochwycenie tej gwiazdy. Ktoś inny, równy jej stanem, dosięgnie tej wysokości, a on biedny Czoban w wytartym kaftanie żyć będzie wśród cygańskich lepianek sam, lub pośród gór i skał pasąc obce koźlęta! Wreszcie biały turban oddalać się zaczął od okienka, a Mujo szedł za nim zrazu bezmyślnie i w otrętwieniu poznał mieszkanie i nazwisko rywala, a zdumiony, że taki bogacz stara się o biedną dziewczynę, ujrzał ją jeszcze wyżej, niż przedtem, i rozpacz rzuciła się na jego serce, jak hydra. Złamany na duszy, wlókł się po ulicach bez myśli, bez siły, bez celu, do późna w noc, wreszcie wszedł do kawiarni na końcu miasta położonej, gdzie usłużny gospodarz chciał podać mu czarnej kawy. „Ne kaju samo rakiju![1]) Szorstkim zawołał głosem.

[1]) Nie kawy, tylko wódki.

Podano mu więc żądany trunek w kubku, który wychylił z chciwością i nadstawił po drugie nalanie. W tej chwili wszedł do izby chłopak nieco starszy od niego i wyższy. Porosła pierś jego okryta była grubą koszulą, a w pasie spięty był kawałkiem starej sieci rybackiej. — Twarz jego miedziano czarna z wywiniętemi wargami mogłaby przykre nawet robić wrażenie, gdyby nie wyraz oczu niesłychanej dobroci, który się spierał z wyrazem oblicza. Był to Omszo, przyjaciel Muja — bo Czoban z Lopary miał przyjaciela, i to przyjaciela dobrego! Omszo to czuwał nad nim i ciągle się interesował porzuconem u sąsiadów dzieciakiem — dziwiło go bieluchne i delikatne ciałko a wzruszał sierocy a tak dziwny los. Często dzielił z nim i chleb swój i owoce, a nawet odzienie, gdy podrastało pacholę. Omszo to uczył go rzezać łyżki i korytka, i splatać sieci, co było stałem jego zajęciem wraz z rybołóstwem, z którego po śmierci ojca utrzymywał matkę i siostrę kalekę. Mujo też najchętniej przebywał u Omszy i godzinami siadywali przed lepianką, plotąc sieci, które znane były z wytrwałości w całej okolicy i dalej. Była dziwnie dobra i łagodna natura w tym cygańskim chłopaku, lecz jego charakter mało oddziaływał na Muja, który przyjmował objawy jego życzliwości, jakby należną sobie daninę. — Czoban zdumiewał Omszę śmiałością pomysłów i odwagą, górował nad nim przyrodzonym rozumem i często bez racyi zdobywał jego ślepe niemal posłuszeństwo. Dawniej przychodziło między nimi nawet do bitki, zawsze z przyczyny i zaczepki Muja, lecz Omszo w godzinę zapominał urazy i krzywd swoich.

Tak było raz, gdy wyszli z koszem ryb na sprzedaż do miasteczka, lecz słotna była pora, targ nie szedł, a obaj byli głodni, wreszcie zbliżył się jakiś Turczyn, właściciel garkuchni i wszystkie ryby chciał zabrać. Wtem Omszo zostawia kosz na ziemi i kupca, puszcza się pędem w uliczkę, gdzie dostrzegł, jak z biednej jakiejś staruchy naigrawała się swywolna dziatwa, wykrzykując za nią z pogardą: „budala! budala!“ [2]) Rozpędził napastników i odprowadził pod dom błogosławiącą go staruchę i wrócił, lecz Turek zgniewany nie czekał, ryby zostały w koszu, a głód w żołądku. Mujo napadł na Omszę i przyszło do wymówek, a nawet do bitki, ale to była ostatnia. Gdy przyszli do domu, Omszo odszukawszy kawałek kukurydzanego placka, pobiegł do Muja, przeprosił go i podzielił się jadłem. Mujo zdumiał się na to postąpienie Omszy, uczuł wyższość jego dobroci a wstyd swój, i odtąd już nigdy między nimi nie było nawet sprzeczki.

Otóż ów Omszo szczególnym wypadkiem wszedł do kawiarni, w chwili gdy Mujo szarpany rozpaczą miał wódką zalewać robaka, ale ujrzawszy poczciwca swego, odstawił powtórnie nalany kubek i patrzył nań przerażającym wzrokiem. Omszo przeraził się istotnie na jego widok, przystąpił doń nieśmiało, a widząc go zmienionym i drżącym, rzekł łagodnie:

— Tyś chory! hajdimo Lopary! pójdźmy do Lopary, tam stara Drachwa uwarzy ci ziół swych cudownych i będziesz na jutro zdrów, jak jabłko duszo moja!

[2]) Głupia — idyotka.

— Nie będę ja już zdrów nigdy, ni ja ni dusza moja, ni serce moje — rozpacznym głosem zajęczał Mujo — o nieszczęście i noc! słuchaj Omszo! widzisz jak ciemno tam za okienkiem? Dla mnie noc taka będzie zawsze, dla ciebie będzie słońce świeciło! ależ czy i dla nich ma świecić?

A wykrzyknąwszy ostatnie wyrazy, chwycił go za ramiona i wstrząsnął nim, jak młodą śliwą. Omszo nie rozumiejąc nic, wytrzeszczył oczy pełne wzruszenia i pytał:

— Mujo! co tobie? Lecz odpowiedzi nie dostał. Ludzie w kawiarni zwrócili uwagę na krzyk nieszczęśliwego młodzieńca i szeptali półgłosem: „Lud-manil.“ [3]) Słysząc to Mujo, rzekł niby spokojnie, a przecież pełen rozpaczy: „tak! tak! ja manił! manił! od wielkich żałości“ i po tych słowach wybiegł z kafany, jakby istotnie szalony. Omszo nie tracił czasu, wyszedł za nim pospiesznie, lecz ani go dojrzeć nie mógł w ciemności, ani dosłyszeć jego pospiesznych kroków i długo, długo nie widział go ani w miasteczku, ani w Lopary.

[3]) Czyli waryat.

M. J.

(*Dokończenie nastąpi*).

rosławia, jak niemniej i wielka liczba ludu wiejskiego z okolicznych włości. Trumnę okrytą wielką ilością wieńców, tak do kościoła, jak następnie do grobów familijnych nieśli włościanie przybyli z dóbr nieboszczyka z Ks. Poznańskiego. Po uroczystem nabożeństwie, przed złożeniem zwłok do grobu, przemówił prezes Rady powiatowej miejscowej Władysław hr. Koziebrodzki, który zarazem reprezentował Wydział krajowy. Mowca w jędrnych i podniosłych słowach scharakteryzował działalność polityczną tak w Ks. Poznańskiem, jakoteż i w naszej prowincyi Romana Czartoryskiego, jego miłość dla ludu i stanowisko zajęte w kwestyi ruskiej, zaznaczył stanowczość jego przekonań, które zawsze czynami urzeczywistniał, podniosłe i niepospolite zalety serca i umysłu, któremi zyskiwał powszechny szacunek i niezwykłe uznanie. A w końcu w rzewnych i głęboko odczutych słowach pożegnał ś. p. Romana w imieniu Wydziału krajowego, powiatu i ściślejszego koła politycznych przyjaciół w Sejmie.

— **Jabłonow** 23 lutego. Szanowna Redakcya nmieściła w swojem dzienniku z d. 22 b. m. wspomnienie pośmiertne o ks. Romanie Czartoryskim — ponieważ do tego wspomnienia wkradła się zapewne przypadkowo pewna nieakuratność, przeto mam zaszczyt w imieniu ks. Romanowej Czartoryskiej prosić o sprostowanie takowej, a mianowicie przypisuje to wspomnienie zasługę wybudowania i uposażenia cerkwi w Zaborowie — otóż cerkiew w Zaborowie ani ks. Roman fundował, ani wyposażał, i słusznie mógłby ktoś, któren to uczynił, mieć żal, że przypisują tę zasługę ks. Romanowi może z wiedzą rodziny. Dlatego też upraszam o sprostowanie i łączę wyrazy poważania, z jakim pozostaję powolnym.

Stanisław Matkowski.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Więckowice, w powiecie samborskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Mianowania w c. k. armii.** Przeniesieni do stanu czynnego c. k. obrony krajowej kapitan I kl. pułku pieszego Nr. 41 Franciszek Michniowski, oraz kapitan II klasy pułku pieszego Nr. 15 Jan Schnattinger.

— **Jubileusz** 50-letniego panowania królowej Wiktoryi obchodzony był już w Indyach w d. 16 b. m. z prawdziwie wschodnim przepychem. Mahometanie, budyści i innowiercy, w liczbie sięgającej 250 milionów, wszyscy jednomyślnie składali władczyni objawy wdzięczności za półwiekowe, nienawistne im wprawdzie, lecz łagodne i bogate w błogosławione skutki panowanie. Istny deszcz tytułów i orderów poprzedził uroczystość. Powstała moc niezliczona rycerzy gwiazdy Indyj i państwa indyjskiego; stworzono mnóstwo nowych maharadżahów, radżahów i nawabów, a dla uczonych krajowców, którym skromność nie pozwala sięgać po te tytuły, wynalazł lord Dufferin dwie nowe nazwy, a mianowicie: „mahamahopodhyaye“ dla Hindusów i „szamsululama“ dla mahometan. Nagroda nie ominęła także i winowajców, wypuszczono z więzienia 23,307 aresztantów, a nadto darowano wszystkim dłużnikom, siedzącym w areszcie, karę ich i długi, nie przenoszące 100 rupij, które rząd zobowiązał się zapłacić. W Kalkucie 101 salw armatnich oznajmiło rozpoczęcie uroczystości, o godzinie 8 wyruszyła załoga, której przegląd odbył lord Dufferin z orszakiem i która następnie towarzyszyła mu do katedry, gdzie biskup odprawił nabożeństwo. Popołudniu wicekról przyjmował niezliczone adresy wiernopoddańcze ludności, a wieczorem zakończył fajerwerk pierwszy dzień uroczystości. W Bombaju obchód jubileuszu nabrał szczególniejszej świetności przez obecność księcia i księżnej Connaught. Całe miasto jaśniało odświętnem przybraniem, sklepy, tak zresztą jak i w innych miastach były pozamykane, a uroczystości trwały trzy dni. Przedewszystkiem odbyła się, podobnie jak w Kalkucie, parada wojska, następnie gubernator, lord Reay, przyjmował wiernopoddańcze adresy i telegramy ze wszystkich stron kraju, poczem wygłosił mowę, w której zaznaczył wszystkie zasługi, jakie królowa Wiktorya w ciągu 50-letniego panowania swego położyła dla Indyj. Po tej uroczystości urzędowej odbyły się nabożeństwa w katedrze i wszystkich kościołach innych wyznań, świątyniach i meczetach. Nawet przyłączona tak niedawno do mocarstwa angielskiego Birmania pośpieszyła z hołdem dla swojej władczyni.

Krajowcy otoczyli tłumnie łuk tryumfalny w Mandalay, a w sali jubileuszowej między innemi obecne były dwie siostry eks-króla Thibo, trzy żony jego królewskiego poprzednika i mnóstwo jaśniejących od rubinów księżniczek. Korowody dziatwy szkolnej, śpiewającej „God save the queen,“ rozpoczęły uroczystości. Wszystkie budynki publiczne i pagody były wspaniale iluminowane, a wieczorem odbył się wielki bal u przedstawiciela rządu angielskiego sir Karola Bernard. W całych Indyach zbierane są składki na podarunek pamiątkowy, wszędzie wznoszone są kościoły, zakłady naukowe i budowle publiczne na pamiątkę rzadkiej uroczystości. Postępy, jakie Indye zrobiły pod panowaniem królowej i cesarzowej, ilustruje najwymowniej wielkość indyjskiej sieci kolejowej, która zajmuje obecnie 24,000 klmtr. przestrzeni, jak również cyfry wywozu i przywozu, które z 21 milionów f. st. podniosły się do 156 mil. f. st.— Obchód jubileuszu w Anglii odbędzie się dopiero, jak wiadomo, w czerwcu. Sfery kompetentne zapewniają, że na uroczystość przybędzie do Londynu nietylko król rumuński i serbski i wielu monarchów europejskich, ale że i prezydent Stanów Zjednoczonych będzie na czas jubileuszu gościem królowej Wiktoryi.

— **Przekonywujący dowód.** Lord Howard w Londynie oddał żonę swoją pod kuratelę o tyle, że oświadczył, iż płacić będzie tylko te długi, które lady Konstancya zaciągnie na rzeczy potrzebne. Przed kilku dniami właścicielka składu perfum, p. Canhom, zaskarżyła milady, iż ta winna jej jest 60 fst. za róż, blanche, i t. p. tualetowe dodatki. Lord Howard odmówił zapłacenia rachunku, twierdząc, iż podobne rzeczy są zbytkiem, na co p. Canhom zawołała oburzona: „Niechaj sędziowie się przyjrzą miedzianej, czarno i żółto centkowanej cerze mylady, a przekonają się, czy szminka jest zbytkiem.“ Mylord musiał uznać słuszność tej uwagi i rachunek zapłacił.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Annę Gągol za kradzież rzeczy; Wojdę Władysława z Krakowa, nałogowego żebraka i włóczęgę za natrętne żebranie po domach; Kudasia Jana z Kopytówki za oszustwo i kradzież w służbie; Schrama Nathana, handlarza, za oszustwo na targu, przez niedopłacenie umówionej ceny kupna; Czekaja Franciszka z Dankowic, za kradzież paltota, który odebrano; Kondraczek Józefę z Krakowa, za kradzież pieniędzy na plantach; Kurlita Tomasza z Gaja, za sprzeniewierzenie pieczywa.

Patrol policyjny napotkał dzisiejszej nocy na Kazimierzu młodą dziewczynę, Wiktoryę Makowską z Dolnej wsi, która zdaje się być chorą na umyśle. Makowską odstawiono do tut. Magistratu.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 27go: Po południu o godzinie wpół do 4ej: *Robert i Bertrand* czyli *Dwaj złodzieje*, komedya w 4 aktach, ze śpiewami, przez Wł. L. Anczyca, z muzyką Hoffmana. Wieczorem o godzinie 7 po raz drugi: *Larik*, tragedya w 5 aktach z motywów dziejowych, przez Jana Gadomskiego, z muzyką p. Maszyńskiego, nagr. na konkursie warszawkim.

W poniedziałek 28go: Pierwszy gościnny występ Towarzystwa baletowego, będącego w przejeździe do Odessy, pod dyrekcyą p. Józefiny Zimmermann, primabaleriny nadwornej opery wiedeńskiej i teatru „della Scalla“ w Medyolanie. Szczegółowy program podadzą afisze.

We wtorek 1go marca: Drugi i przedostatni gościnny występ Towarzystwa baletowego.

We środę 2go: Trzeci i ostatni gościnny występ Towarzystwa baletowego. Kasa teatralna sprzedaje bilety odrazu na wszystkie trzy występy baletu.

We czwartek 3go: Piąte abonamentowe przedstawienie: *Szczęście małżeńskie* (Le bonheur conjugal), komedya w 3 aktach, Vallabrequa.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie $^1/_2$12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 25go lutego pogoda; termom. od +6·7 spadł wieczorem na —0·8 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 26go stan jego był 744·5 millim., term. +1·1 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 27go lutego: ś. Anastazyi p.; w poniedziałek 28go: śś. Romana op. i Teofila m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. W Akademii umiejętności odbyło się dnia 21 b. m. posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego. W zastępstwie dyrektora przewodniczący Prezes Dr Majer wspomniał o bolesnej stracie, jaką wydział, Akademia i kraj ponieśli przez śmierć dobrze im zasłużonego Teofila Żebrawskiego. Obecni oddali przez powstanie cześć pamięci swego, do ostatniej chwili życia gorliwie i z korzyścią dla ogółu pracującego kolegi. Sekretarz prof. Dr Kuczyński zawiadomił o nadesłanej odezwie, w której komitet kongresu dla hygieny i demografii, mającego się odbyć we wrześniu b. r. w Wiedniu pod protektoratem Jego Cesarzewiczowskiej Mości, wzywa Akademię umiejętności do wzięcia udziału w pracach przygotowawczych do tego kongresu przez swego delegata do komitetu miejscowego. Sekretarz przedstawił pracę nadesłaną przez p. Zygmunta Rewkowskiego p. t.: „Początki ekonomii analitycznej czyli teorya robót w ogólności“ tudzież pracę prof. Dra Wierzejskiego p. t.: „O krajowych skorupiakach z rodziny *Calanidae*“; następnie odczytał sprawozdania: a) prof. Dra Nowickiego o pracy prof. Wł. Kulczyńskiego p. t.: „Przyczynek do tyrolskiej fauny pajęczaków“; b) prof. Frankego o pracy p. Wł. Gosiewskiego p. t.: „O budowie materyi“. Prezes Dr Majer zdał sprawę z pracy Dra Wł. Glazińskiego: „O fizyologicznem i leczniczem działaniu siarkanu sparteiny“.

Na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającego, odesłano prace wyżej wspomniane prof. Kulczyńskiego, Dra Gluzińskiego i p. Gosiewskiego do komitetu wydawniczego; prace zaś prof. Dra Wierzejskiego i p. Rewkowskiego oddano członkom wydziału do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu, tudzież wybrano Dra Kopernickiego na delegata do miejscowego komitetu wspomnianego kongresu dla hygieny i demografii. Sekretarz zawiadomił o nadesłanych przez członków wydziału przedstawieniach kandydatów na członków Akademii. Przyjęto do wiadomości. Sekretarz zawiadomił o potrzebie rozpisania konkursu do nagrody z funduszu ś. p. X. A. Jakubowskiego za rozwiązanie zadania z zakresu nauk przyrodniczych. Do komisyi, mającej się zająć obmyśleniem odpowiedniego zadania, wybrano: Dra Karlińskiego, Dra Nowickiego oraz Dra Rostafińskiego.

X. Dr Stefan Pawlicki mówił wczoraj wśród pełnej sali Rady miejskiej „O emancypacyi kobiet.“ Prelegent w krótkich rysach zaznaczył różne fazy, jakie ta kwestya przebyła w Ameryce, Anglii, Szwajcaryi i innych krajach Europy. W dążeniach do równouprawnienia płci pięknej z płcią silną rozróżnił prelegent stronę ekonomiczną kwestyi od jej strony politycznej — pierwszą, a mianowicie dążenie do otwarcia pola pracy dla kobiet, uważa prelegent jako rozstrzygniętą afirmatywnie — druga część kwestyi: uprawnienie polityczne, mianowicie w prawie głosowania, niema przed sobą przyszłości.

Odczyt urozmaicił ustęp z komedyi Aristofana, który wyprzedził Aleksandra Fredrę, autora „Jarmarku w Osieku“. Część druga odczytu poświęconą była rozbiorowi teoryi Stuarta Milla, głównego poplecznika sprawy emancypacyi, a jednego z przywódzców pozywityzmu. Kilka pięknych myśli ze stanowiska katolickiego i polskiego, o powołaniu kobiety, o duchu ofiary w pojęciu chrześciańskiem małżeństwa, o podniesieniu godności niewieściej w rodzinie chrześciańskiej — zakończyło ten odczyt, który wzbudził wielkie zajęcie wśród licznie zgromadzonej obojej płci publiczności.

Larik, dramat wierszem p. Gadomskiego, którego pierwsze przedstawienie ma się dziś odbyć, sprowadził do Krakowa przedstawicieli krytyki literackiej i dramatycznej z Warszawy — przybyli bowiem z tego powodu do naszego miasta pp. Bogusławski, M. Gawalewicz i Zygmunt Przybylski, który z Krakowa uda się na pierwsze przedstawienie swej nowej komedyi p. t. *Panna* do Lwowa.

Towarzystwo baletowe, składające się z 14tu osób, na czele którego stoi słynna primabalerina nadwornej opery wiedeńskiej panna Józefina Zimmermann, przyjeżdża dzisiaj wieczór do Krakowa i wystąpi pierwszy raz w poniedziałek.

Dalszy ciąg wykładu p. Kazimierza Langiego „O bogactwie“ odbędzie się jutro w niedzielę d. 27go b. m. o godzinie 3ej po południu w amfiteatrze Nowodworskim. Jest to jeden z seryi odczytów bezpłatnych, urządzanych przez krakowskie Tow. oświaty ludowej.

Nieznany utwór Mickiewicza. *Tygodnik powszechny*, wychodzący w Warszawie pod redakcyą Wiktora Czajewskiego, zamieszcza w Nrze 5 zupełnie nieznany i dotychczas, o ile wiadomo, nigdzie niedrukowany utwór poetyczny Mickiewicza p. t. „Mazur“ (tańce). Ciekawą jest historya jego odnalezienia. — W tym względzie pisze pani Ż. z Kon.... do redaktora *Tygodnika powszechnego* list, z którego ustęp przytaczamy: „Na górze mieliśmy paki pełne papierów i rękopisów. Nikt tam od śmierci męża nie zaglądał, a chłopcy wiejscy, rzucając kamienie, popsuli dach, tak, że woda strumieniem lała się do pokoju i zamoczyła paki. Odbiliśmy je i pomiędzy różnemi rękopisami odnalazłam parę, między innemi autograf Mickiewicza. Pleśń zniszczyła go zupełnie. Chciałam ci przysłać i inne autografy, ale papiery rozlazły się w rękach.“

Wystawa obrazów A. Piotrowskiego otwartą została wczoraj w sali Sukiennic, zwanej „Langierówką.“ Wystawa obejmuje ośm obrazów z wojny bułgarsko-serbskiej, dalej szkice ołówkowe i akwarelowe, portrety Aleksandra i Franciszka Battenbergów oraz uniformy wojskowe, stroje ludowe i broń. Jak wiadomo artysta w czasie wojny przebywał w Bułgaryi i obrazy jego są powtórzeniem tego, co na własne widział oczy. Ograniczamy się dziś na tej krótkiej wzmiance, szczegółową zaś ocenę obrazów zamieścimy niebawem.

O wystawieniu Otella, najnowszej opery Verdiego, w Medyolanie otrzymujemy bliższe szczegóły:

Przedstawienie zapowiadane od kilku miesięcy odbyło się 5 lutego w teatrze „la Scala“ w Medyolanie. Salę opery zapełniła doborowa publiczność całego świata — arystokracya, artyści, uczeni i dziennikarze ze wszech stron, nie wyłączając Ameryki.

O godzinie wpół do dziewiątej podniosła się kurtyna bez przegrywki i uwertury. Akt pierwszy przedstawia morze z wybrzeżem Cypru — rozpoczyna się scena walki pomiędzy wenecką i turecką flotą, z której wychodzi Otello, wódz i gubernator wyspy, zwycięzko. Jago, który pragnął jego zguby, przedstawia się odrazu jako fanatyk i najczarniejszy charakter. Otella przyjmują mieszkańcy wyspy wśród radośnych śpiewów i tryumfalnych ognisk. Chóry i tercet toastowy, który śpiewają Jago, Rodrigo i Cassio, jest efektowny, ale bez głębszego znaczenia. Akt pierwszy kończy się ślicznym duetem między Otellem a Desdemoną. Verdi musiał cztéry razy ukazywać się publiczności, obsypany oklaskami entuzyastycznemi.

Akt drugi nierównie wyżej stoi pod względem muzykalnym, a monolog Jaga, uroczystość ogrodowa, zakończona kwartetem (Desdemona, Otello, Jago i Emilia), jak również duet między Jagiem i Otellem stanowią kulminacyjne momenta. — Po ukończonym akcie wywoływano autora bez końca.

Akt trzeci jest trochę przydługi, dopiero scena końcowa, gdy deputacya z Wenecyi przybywa uczcić Otella w imieniu dożów i senatu, rozgrzała na nowo publiczność.

Najpiękniejszym jest akt czwarty, a pieśni Desdemony, szczególnie *Ave Maria*, sprawiają niewypowiedziane wrażenie.

Uwydatniliśmy tu najpiękniejsze ustępy, aby ułatwić amatorom zoryentowanie się w układzie fortepianowym, który niebawem ma się ukazać.

W czasie przedstawienia wzbroniono wstępu za kulisy, tylko Verdi w towarzystwie wydawcy dzieł muzycznych Ricorda i Arriga Boita, autora libretta, znajdował się wśród artystów.

Podczas burzy w akcie pierwszym trząsł mistrz Verdi własną ręką blachę i pomagał do robienia hałasu.

Podczas aktu drugiego wręczył mu Ricordi telegramy gratulacyjne od króla i królowej.

Po ukończonym akcie drugim chciał Verdi ucałować Tamagna, który grał rolę Otella, ale wyczerniona twarz murzyna wstrzymała go od tego.

Podczas aktu trzeciego wybijał mistrz takt chórom.

Największe pochwały usłyszała z ust mistrza pani Pantaleoni (Desdemona), szczególnie za pieśń *Ave Maria*. Po ukończonem przedstawieniu, gdy Verdi wsiadł do powozu, rzuciła się publiczność, a przeważnie pospólstwo i wyprzęgło konie pomimo protestów i próśb ze strony mistrza i jego przyjaciół. Okoliczność ta sprawiła Verdiemu przykrość, to też, gdy przybywszy do hotelu, dziękował publiczności z balkonu, prosił zarazem, aby się rozeszła i pozwoliła mu odetchnąć.

W pokoju swoim zastał mistrz swój portret, który właściciel hotelu u jednego ze znakomitszych malarzy zamówił.

Na drugi dzień otrzymał Verdi dyplom honorowego obywatelstwa miasta Medyolanu. *B.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Zgromadzenie Ogólne Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

(Ciąg dalszy).

Krótko po godzinie 5ej zagaja nowy prezes Towarzystwa Artur hr. Potocki popołudniowe posiedzenie. Zebranie przystępuje do dalszej części punktu V porządku obrad, sprawozdania z uchwał ostatniego zebrania ogólnego, przekazanych komitetowi. — Imieniem komitetu zdaje wiceprezes Struszkiewicz referat o działalności komitetu w sprawie składów zbożowych. Rzecz tę omawiano i poruszano już tylokrotnie i na tylu miejscach zarówno w Towarzystwie rolniczem, jak Sejmie, że pomimo jej ogromnej doniosłości dla zbytu płodów rolniczych, a przez to samo dla ekonomicznych stosunków rolników i dla całego rolnictwa, nie należy tu już o niej mówić obszerniej, a raczej wskazać tylko, co zdziałano. Sejm powziął ponownie odnośną uchwałę, ale dotąd sprawa w życie wprowadzoną nie została. Chodzi nam głównie o założenie składu dla zboża i okowity, aby rolnikom dać możność wyzyskania korzystnych szans konjunktury targowej, a nie zmuszać ich do sprzedawania swych produktów w nie korzystnej porze. Wydział krajowy zajął się gorliwie sprawą takich składów, a dla oparcia swych dalszych kroków na sumiennem zbadaniu rzeczy, wysłał specyalnego komisarza dla dokładnego zwiedzenia istniejących składów zbożowych. Towarzystwo rolnicze nie może jednakże sprawy tej popuścić, dopóki ona praktycznie zrealizowaną nie zostanie. Dlatego też prosi referent imieniem komitetu zebranie ogólne o przyjęcie wniosku: Poleca się komitetowi, aby w myśl uchwał Towarzystwa rolniczego i Sejmu w sprawie składów nieustające dalsze czynił starania, gdzie należy. — Wniosek ten został przyjętym w proponowanem przez referenta brzmieniu.

Wiceprezes p. Stanisław Homolacs referuje o udziale Towarzystwa roln. krak. w Wystawie krajowej, mającej się w r. b. odbyć w Krakowie.

Referat ten wywołuje żywszą dyskusyę, w której biorą udział pp. Rogawski, Lippoman, hr. Łubieński, Struszkiewicz, Łaszczyński, Adam Jędrzejowicz, referent Homolacs, Antoni hr. Wodzicki, który naprzeciw podniesionym powątpiewaniom o możliwości wystawy z powodu niejasności i niepewności politycznego położenia, zaznacza słusznie, iż Towarzystwo nie może się oglądać w sprawie Wystawy na obiegające pogłoski wątpliwej natury, ale życząc sobie powodzenia Wystawy, uważać musi jej urządzenie w r. b. za stanowcze, i podług tego postępować. — W myśl wniosku p. Struszkiewicza przyjmuje zgromadzenie jednogłośnie referat o działaniu komitetu w sprawie Wystawy krajowej do zatwierdzającej wiadomości.

Zdawszy referat o kilku mniej ważnych sprawach, przedkłada wiceprezes p. Homolacs imieniem komitetu projekt ustawy o obowiązkowem zabezpieczaniu bydła rogatego w Galicyi od zarazy płucnej i od zapalenia śledziony. Ważna to niewątpliwie sprawa, tak ze względu na stosunki ekonomiczne rolników, chów bydła, jak na stosunki społeczne. Wywołała też ona nader ożywioną dyskusyę, w której, prócz referenta, przemawiali za projektem komitetu pp. Struszkiewicz, Gostkowski, Smiłowski, Łaszczyński, Lippoman oraz dwukrotnie i wyczerpująco p. Dolinski, przeciw zaś projektowi i za odłożeniem całej sprawy *ad acta* pp.: Józef hr. Męciński, Łoziński, Rogawski. Przeciwnicy projektu zaznaczali, że choroby w projekcie wymienione zjawiają się w Galicyi tylko sporadycznie, lokalnie; są okolice, nawet całe powiaty, gdzie ich wcale nie znają, gdzie ich nigdy, przynajmniej od lat już bardzo wielu, nie było. — Wobec tego nie należy zaprowadzać zdaniem przeciwników projektu przymusowego ubezpieczenia, bo nie warto się ubezpieczać przed klęską, która nie grozi, a koszt takiego ubezpieczenia byłby nader wysoki, bo administracya trudną, konstatowanie chorób kosztownem; zresztą i brak odpowiednio kwalifikowanych weterynarzy czyni niemożebnem zaprowadzenie takiej ustawy.

Hr. Męciński przemawiając dwukrotnie przeciw projektowi, żąda przedłożenia cyfr, ostrzega przed nakładaniem nowych ciężarów na rolników już i tak przygnębionych obecnem przesileniem i wnosi, aby Towarzystwo w zasadzie nie uznawało się za zaprowadzaniem przymusu ubezpieczenia bydła, bo niema do tego naglącej potrzeby. Po wymownych słowach hr. Męcińskiego, wystąpił w obronie projektu nasamprzód p. Struszkiewicz, a tak on, jak inni wymienieni powyżej zwolennicy projektu zaznaczyli z naciskiem, że istniejące cyfry są niedostateczne, nieprawdziwe, optymistyczne. Klęska zarazy płucnej i zapalenia śledziony objawia się u nas bynajmniej nie sparadycznie tylko, ale największa część wypadków zostaje zatajoną przez dotkniętych klęską, aby się nie narażać na przykre skutki; bydło z zarażonej obory zostaje ile można najwcześniej sprzedanem, w obec istniejących przepisów nikt temu przeszkadzać nie może, i kraj cały jest trwale narażonym na rozszerzanie się coraz dalsze zarazy, tem zgubniejsze zresztą, im szlachetniejsze bydło jest chowanem. Statystyka zamieszcza tylko wykazy małego procentu wypadków, bo największa część wypadków zostaje zatajona, nikt się o niej nie dowiaduje. A z życia można wiedzieć, że faktyczna liczba wypadków zarazy jest znacznie wyższa, niż wykazana w statystyce.

Jak długo niema przymusowego ubezpieczenia bydła od wyżej wskazanych chorób zaraźliwych, tak długo rozwój hodowli bydła zostaje skrępowanym, bo żaden przezorny gospodarz nie zechce ryzykować zbyt wielkiego kapitału w tym kierunku, nie zechce się narażać na tak dotkliwe straty, jakie zaraza powoduje. Uchronić od zarazy stanowczo nie zdołają żadne środki prewencyjne; każdy jest wciąż na zarazę bydła narażonym, w interesie wszystkich leży przeto wytępienie zarazy. A do tego potrzeba skutecznej represyi, zabijania chorych i podejrzanych sztuk, niszczenia padlizny, izolowania zakażonej miejscowości. Osiągnięcie takiej skutecznej represyi jest możebnem tylko po zaprowadzeniu przymusowego ubezpieczenia, bo natenczas nikt nie będzie zatajał wypadków zarazy, wiedząc, że mu wartość wszelkich dotkniętych sztuk zwróconą zostanie. Osiągnięcie takowej represyi jest ważnem, i dla podniesienia chowu bydła — a ono go podniesie bo usunie jednę z przyczyn zastoju, z powodów braku przedsiębiorczości — i dla zdrowia ludzi. Pomimo smutnych doświadczeń lud nasz nie da się dziś powstrzymać od spożywania zakażonego mięsa, a ztąd wynikają wśród naszej i tak już wątłej bardzo ludności, nader liczne choroby, nierzadko i wypadki śmierci.

Co do kosztów, to nie należy zbytecznie pesymistycznie sprawy tej przedstawiać i oceniać. — Prócz doświadczenia w Morawie, istnieją odnośne doświadczenia i w królestwie pruskiem, a opłata nie jest bynajmniej wygórowaną, wynosi po kilkadziesiąt fenygów od sztuki, który to drobny wydatek każdy rolnik chętnie ponosi, mając zapewniony cały tkwiący w bydle kapitał. A ubezpieczenie tego kapitału nabiera coraz to większego znaczenia w miarę wzrostu intenzywności systemu gospodarstwa. Zwłaszcza dla dzierżawcy i dla rozwoju systemu większych dzierżaw, — które w miarę znikania własności jednowioskowej powstawać będą, powstawać muszą i powinny, staje się ubezpieczenie bydła niezbędną koniecznością, bo ubezpieczenie to najtaniej i jedynie skutecznie da się osiągnąć przez rozciągnięcie w tym względzie przymusu na wszystkich rolników w kraju. Zwolennicy przedłożonego projektu o przymusowem ubezpieczeniu zaznaczyli dalej, że Towarzystwo rolnicze uchwałą swą jeszcze nie zaprowadza przymusu, bo sankcyonowanie od innych, wyższych zależnem jest czynników, ale Tow. rol. uchwałą swą zmusi inne jeszcze koła do zajęcia się sprawą uchylenia zarazy bydła, ograniczenia przynajmniej grożącego ztąd niebezpieczeństwa, a dokładne i kilkakrotne rozważenie sprawy uchylenia zarazy bydła — nie pozostanie zapewne bez skutków dodatnich, które można osiągnąć w tej, czy innej formie. Zebranie przychyliło się większością głosów do wywodów zwolenników projektu przymusowego ubezpieczenia bydła i przeszło formalnie do dyskusyi szczegółowej. Niechcąc jednak zapuszczać się w ocenianie szczegółów w tak licznem gronie, przyjęto wniosek p. Struszkiewicza: poleca się Komitetowi, aby przedłożony projekt ustawy odesłał do Wydziału krajowego

Na tem przerwano po $8^1/_2$ godz. wieczorem obrady. Dalszy ciąg w piątek o godz. 11 rano.

Odkładając dla braku miejsca w dzisiejszym numerze *Czasu* obszerniejsze sprawozdanie z piątkowego posiedzenia Towarzystwa rolniczego do następnego naszego numeru, zaznaczamy tu dziś tylko w krótkości, że załatwiono na niem nasamprzód sprawozdanie sekcyi administracyjnej, a więc zamknięcie rachunków Tow. roln. za rok 1886 oraz preliminarz Towarzystwa i *Tyg. Rolniczego* na rok 1887, dalej sprawozdanie sekcyi hodowlanej. Wniosek hr. Mycielskiego o utworzenie wydziału rolniczego przy uniwersytecie Jagiellońskim, umotywowany znakomicie przez wnioskodawcę, wywołał krótką, poważną dyskusyę i jednogłośnie uchwalonym został. Tak samo uchwalono trzy inne wnioski naglące, a mianowicie wniosek p. Lisowskiego, zdążający do zorganizowania skutecznej obrony interesów gorzelni rolniczych przeciw dominującemu interesowi gorzelni fabrycznych; dalej wniosek o utworzenie szkoły wiejskich gospodyń, oraz wniosek Tow. okręg. wadowickiego o konieczności zastanowienia się nad reformą obecnej organizacyi Towarzystwa rolniczego. O sprawie Banku ziemskiego w Poznaniu referował wiceprezes Struszkiewicz, a zebranie bez dyskusyi przyjęło do zatwierdzającej wiadomości odnośne działanie komitetu.

O godzinie wpół do 4ej po południu zamknął prezes Artur hr. Potocki posiedzenie, a zarazem i obecne zgromadzenie; p. K. Rogawski imieniem uczestników podziękował Prezesowi za przewodnictwo.

Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Lwów 24 lutego.

W poniedziałek przyszły rozpoczynają się obrady tegorocznego walnego zgromadzenia delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Zawsze to walne zebranie traktowane było nie na równi z innemi o tej porze corocznie zwoływanemi walnemi zgromadzeniami innych instytucyj kredytowych, lecz z tą dystynkcyą, do jakiej ma ono podwójne prawo, raz jako liczny zjazd poważnego obywatelstwa z całego kraju, a powtóre jako ciało uchwalające zakładu, który nie na spekulacyę obliczony i nie za zyskami goniący, spełnia niejako misyę publiczną. Dawniej byłoby to zakrawało na frazes pretensyonalny cokolwiek; dziś gdy ks. Bismark otworzył nam oczy na nadzwyczajną doniosłość polityczną zachowania ziemi w ręku polskiem, doniosłość, która dzięki Bogu w Galicyi niema tak aktualnego charakteru, jak w Poznańskiem, ale na wszelkie ewentualności w pamięci utkwić musi, charakter publiczny takiej instytucyi, jak nasze Towarzystwo kredytowe ziemskie, uwydatnia się podwójnie i skupia około niej interesa ekonomiczne i społeczne kraju.

W takim składzie rzeczy doroczne sprawozdanie dyrekcyi z czynności, w okresie całorocznym dokonanych, zasługuje na szerszą uwagę i szczegółowe podanie do wiadomości ogółu.

Ogólny pogląd na wynik interesów Towarzystwa kredytowego ziemskiego w ciągu roku 1886 daje poniższy ustęp sprawozdania dyrekcyi:

Z końcem grudnia 1885 r. było niespłaconych pożyczek: 5-procentowych 59,290.595 złr. 41 ct., 4-procentowych 9,096.862 złr. 59 centów; razem 68,387.458 złr.

Do ciężących jeszcze na hypotekach dóbr pożyczek 5-procentowych w sumie 59.290.595 zł. 41 c., udzielono w roku 1886 jeszcze 3,078.300 złr., ciężyło więc pożyczek 5-procentowych 62,368.895 złr. 41 centów.

Z tej sumy spłacono w tym roku w planie umorzenia i po nad ten plan ogółem 3,160.330 złr. 29 cnt. Przy tem skonwertowano na pożyczki 4 i $4^1/_2$-procentowe 12,566.500 złr. Ubyło więc 5-procentowych pożyczek 15,726.830 złr. 29 ct., a pozostało jeszcze niespłaconych z końcem grudnia 1886 r. 46,642.065 złr. 12 ct.

Co się tyczy pożyczek 4-procentowych, których ciężyło na hypotekach dóbr, z końcem roku 1885 w ogólnej sumie 9,096.862 złr. 59 ct., to z nich spłacono w planie i ponad plan 569.408 złr. 26 ct., a do pozostałych 8,527.454 złr. 33 ct.; wydano nowych pożyczek z okres. 41-letnim 696.000 złr., a z okresem 56-letnim 113.200 złr., zaś na konwersyę 5-procentowych pożyczek udzielono pożyczek 4-procentowych z 41-let. okresem 370.100 złr. zaś z 56-letnim okresem 141.900 złr.; tym sposobem ciężyło niespłaconych 4-procentowych pożyczek z końcem roku 1886 na hypotekach dóbr jeszcze ogółem 9,848.654 złr. 33 ct., wydano też pożyczek $4^1/_2$-procentowych, a to na konwersyą 5-procentową 12,054.500 złr., a jako nowe pożyczki 1,842.100 złr. Ogółem więc ciążyło z końcem roku 1886 niespłaconych pożyczek 70,387.319 złr. 45 ct., stan ich więc na przeciw r. 1885 powiększył się o 1,999.861 złr. 45 ct.

Hypoteki, na których zabezpieczone są wykazane powyżej pożyczki, obejmują przestrzeni, a mianowicie:

Ról	868.168	morgów wartości	97,185.516 złr.
Łąk	190.708	„ „	19,063.254 „
Pastwisk	104.032	„ „	5,081.237 „
Lasów	960.579	„ „	25,293.822 „
razem	2,123.487	morgów wartości	146,623.829 złr.

Dodawszy do tego wartość budynków 22,026.611 złr., a ze sumy 168,650.440 złr. strąciwszy ciężar grunt. w sumie 1,112.086 złr., przedstawi się wartość hypotek w sumie 167,538.354 złr., a którą to sumą zabezpieczone są powyższe pożyczki.

Wartość hypotek wyprowadzoną jest po części na podstawie oszacowania przez przysięgłych detaksatorów, w części na podstawie podatku gruntowego. W ostatnim roku, to jest w roku 1886, użyto do tego przeważnie tego ostatniego sposobu, jako w tym względzie, przy teraźniejszym wymiarze podatku gruntowego, najodpowiedniejszego czynnika.

W zastępstwie zaciągających pożyczki, zrealizowane w roku 1886, spłaciła Dyrekcya: a) reszty pożyczek własnych 525,359 złr., b) obcych wierzytelności 682,494 złr.; razem tedy 1,207,843 złr.

W siedmnastu poprzednich latach było tych spłat 12,919,577 złr.; pośredniczyła przeto Dyrekcya w tym czasie w załatwieniu pożyczek dla członków naszych sumą 14,127,430 złr.

Z wydanych po koniec roku 1886 listów zastawnych znajduje się w obiegu nielosowanych złr. 70,368,160, losowanych a przypadających do wypłaty dnia 30 czerwca 1887 roku 7,244,400 złr., w depozycie zaś kasy Towarzystwa przechowane są jako przeznaczone na zniszczenie 5,286,400 złr.

Powyższą sumę 70,368,160 złr., znajdującą się w obiegu, pokrywają pożyczki hipoteczne, powyżej wykazane.

W roku 1886 wypowiedziała Dyrekcya Towarzystwa 13 kapitałów pożyczkowych. Według sprawozdania 1885 roku pozostało z lat dawniejszych 36 spraw licytacyjnych w toku będących, a to z r. 1884 spraw 8, z r. 1885 spraw 28, wdrożyła zaś Dyrekcya w r. 1886 nowych spraw licytacyjnych 41, żądając w dwudziestu siedmiu wypadkach rozpisania licytacyi na zaspokojenie wierzytelności Towarzystwa, w czternastu zaś przyłączając się do licytacyi, uzyskanej przez innych wierzycieli; razem więc było w r. 1886 w toku 77 spraw licytacyjnych. — Nadto były w toku dwie sprawy licytacyjne co do dóbr wierzytelnościami Towarzystwa obciążonych (Kołobródki i Kołodziejów), w których Dyrekcya nie przyłączyła się do postępowania egzekucyjnego, gdyż nie było zaległości, tak, iż dopiero po sprzedaniu dóbr przystąpiono do postępowania ekstrykacyjnego. Doliczywszy i te dwa wypadki, wynosił ogół spraw licytacyjnych liczbę 79. W 42 sprawach zezwoliła Dyrekcya na wstrzymanie licytacyi; dwie sprawy, od r. 1884 się toczące (co do dóbr Choronów i Sokół), załatwiła Dyrekcya po przeprowadzeniu sprzedaży publicznej przez ściągnięcie rat zaległych i pozostawienie reszty kapitałów przy hypotece; pozostało tedy na rok 1887 spraw licytacyjnych 37, a to 5 spraw z r. 1884, 13 spraw z r. 1885 i 19 spraw z roku 1886. Między sprawami egzekucyjnemi znajduje się w stadyum po dokonaniu licytacyi 10 spraw, z których dokonano w roku bieżącym sześć, na zaspokojenie wierzytelności. Wszystkie sprzedane majętności sprzedano wyżej ceny wywołania, prócz jednej t. j. Tomaszowce, w powiecie kałuskim położonej, którą Dyrekcya nabyć musiała na własny rachunek.

Na dobra powyższe 493 morgów przestrzeni zawierające udzieliła Dyrekcya w r. 1877 pożyczkę w kwocie 16,000 złr., na podstawie oszacowania komisyi szacunkowej na sumę 39,020 złr., którą na kwotę 32,309 złr. obniżono. Właściciel porozbierał budynki, wyciął las prawie zupełnie, grunta wydzierżawiał włościanom z roku na rok przez lat kilka, skutkiem czego dobra znacznie na wartości straciły; mimo to jednak, wobec przyjętej już oferty na kupno tego majątku za sumę 21,000 złr. przy sprzedaży prawdopodobnie straty nie będzie. Niestosunkowo wysoka liczba sprzedaży majątków pochodzi ztąd, iż przypadkiem dobiegły ku końcowi egzekucye, jeszcze w r. 1884 rozpoczęte, i że do kroków licytacyjnych przyłączyli się inni wierzyciele, wobec czego przy przeciążeniu sprzedanych majątków wyżej ceny szacunkowej dłużnicy kroków egzekucyjnych wstrzymać nie mogli, zwłaszcza iż w dwóch wypadkach sprzedano dobra, do mas rozbiorowych należące.

W r. 1886 wskutek uwag komisyi rewizyjnej, wypowiedzianych w latach 1881, 1883 i 1885, wdrażała Dyrekcya częściej tak sekwestracye sądowe jak i polityczne, a to sekwestracye sądowe przy majątkach większych, polityczne zaś przy dobrach mniejszych, lub w dzierżawie się znajdujących. Sekwestracye te okazały się bardzo skutecznemi. Przez zaprowadzenie sekwestracyi pojedynczych majątków bowiem zniżyła się cyfra nowowdrożonych spraw licytacyjnych, ułatwioną została korzystna sprzedaż majątków zlicytowanych, gdyż sekwestracya zabezpiecza dla nabywcy nienaruszoną substancyę nabytych dóbr, a nadto uzyskano ten skutek, iż odjęciem zarządu dóbr doprowadzono w wielu wypadkach do zaniechania licytacyi.

Na rok 1886 pozostało z lat poprzednich siedm spraw sekwestracyjnych w roku 1886 wdrożono nowych 23, tak, iż razem w ciągu roku było tych spraw 30, a to cztery, w których do sekwestracyi przez innych wierzycieli zaprowadzonej się przyłączono, w dziewiętnastu zaś wypadkach uzyskała Dyrekcya sekwestracyę dla ściągnięcia pretensyj Towarzystwa. Ośm majątków zwolniono od sekwestru. Pozostało na rok 1887 spraw sekwestracyjnych 22, z których cztery wdrożono dla utrzymania substancyi majątków już sprzedanych, lecz w posiadanie licytacyjnych nabywców jeszcze nieoddanych.

Prócz powyższych czynności, mających na celu ściągnięcie pretensyj w drodze egzekucyi, rozwinęła Dyrekcya w roku 1886 systematyczną czynność, dążącą do zabezpieczenia wierzytelności Towarzystwa przy zakładaniu nowych ksiąg gruntowych. Czynność ta była już dawniej zamierzoną, lecz z powodu znacznych kosztów musiała być wstrzymaną. Gdy jednak dostrzeżono możliwość utraty lub uszczuplenia hipoteki w 6 wypadkach, przez nieprawidłowe postępowanie przy przeniesieniu wierzytelności Towarzystwa do ksiąg nowych, postanowiła Dyrekcya raczej ponieść koszta połączone ze sprawdzeniem nowych ksiąg, aniżeli narażać instytucyę na niebezpieczeństwo utraty hipoteki. Z powyższych 6 wypadków uregulowano hipotekę w pięciu wypadkach, a i w ostatnim wypadku niedługo dojdzie Dyrekcya do pożądanego rezultatu.

Rok 1886 był w agendach Towarzystwa kredytowego ziemskiego szczególnie, wyjątkowo ważnym, gdyż dokonaną została owa wielka operacya kredytowa, po której sobie tyle obiecywano i której tak niecierpliwie wyglądano, tj. przeprowadzoną została konwersya pożyczek 5-procentowych na $4^1/_2$-procentowe. Operacya ta, z której Dyrekcya osobno zdaje sprawę, nie jest jeszcze skończona, ale to, co dotąd zdziałano, przedstawia już rezultat wcale znaczny i wystawia chlubne świadectwo wszystkim czynnikom współdziałającym. Z uchwał zeszłorocznego walnego zgromadzenia, któremi zmieniono niektóre postanowienia statutowe dla przeprowadzenia konwersyi, niewszystkie mogły wejść w wykonanie. Ministerstwo zgodziło się na ustanowienie 3 miesięcznego terminu wypowiedzenia i spłaty kapitału tylko co do listów zastawnych, świeżo emitować się mających; co do listów zastawnych zaś, już w obiegu zostających, zniżenie terminu wypowiedzenia i spłaty w sposób powyższy ministerstwo uczyniło zawisłem od poprzedniego przychylnego oświadczenia się kuratora tych ostatnich listów. Zastrzeżenie to nie przeszkodziło konwersyi. Tegoroczne zgromadzenie może poczynić stosowne kroki, aby się stało zadość wymaganiom ministerstwa i termin zniżony co do wypowiedzenia i spłaty miał odtąd zastosowanie do wszystkich listów zastawnych.

Kolej Karola Ludwika. Od 11 do 20 lutego 1887 r. było przychodu na linii Lwów-Kraków 169,706 złr. 56 cnt., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 41,676 złr. 65 cnt., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal w sumie 6.015 złr. 10 cnt. ogółem 217,398 złr. 31 centów. Od 1 stycznia do 10go lutego 1887 r. było przychodu na pierwszej linii 622.266 złr. 48 cnt., na drugiej 137,573 złr. 77 cent, na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 26,226 złr. 36 cent., ogółem 786,066 złr. 61 c. Razem w roku 1887 na przestrzeni kolei Kraków-Lwów 791,973 złr. 04 cnt., na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 173250 złr. 42 centów, na kolei Jarosław-Sokal 32,,242 złr. 66 c — Od 11 do 20 lutego 1886 roku przychód wynosił na linii Lwów-Kraków 146,525 złr. 66 cent., na drugiej 34,495 złr. 43 ct., a na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 4,477 złr. 52 centów, ogółem 185,498 złr. 61 centów Od 1go stycznia do 10 lutego na linii Kraków Lwów 498,758 złr. 84 centów, na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 143,173 złr. 25 cent., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 14,888 złr. 40 ct., ogółem 956,820 złr. 49 centów. Razem 1886 roku na kolei Kraków-Lwów 498,758 złr. 84 centów, na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 177,668 złr. 68 cen., na kolei Jarosław-Sokal 19,365 złr. 92 centów.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Jeszcze jedno podziękowanie należy się od nas W. Panu Krzeszowi, który tak uprzejmie ofiarował nam obrazek na wentę. Obrazek ten przedstawia głowę kobiety — może tej właśnie, która mnie o podziękowanie dla artysty dzisiaj w imieniu ubogich prosi.

Pan kapelmistrz Hock 13 pułku niech przyjmie powtórnie podziękowane za zmniejszenie na korzyść ubogich zwyczajnego wynagrodznia.

Towarzystwo gazowe, dlatego że nasze, także zmniejszyło swe ceny.

Wszystkim raz jeszcze dziękujemy.

Prezesowa *Z. W.*

NADESŁANE. (513)

Za duszę ś. p.

Jerzego Konopackiego

żołnierza wojsk polskich z r. 1863,

odprawiona będzie Msza św. w dniu 1 marca o godzinie 9 rano w kościele N. P. Maryi.

NADESŁANE.

Dwutomowe dzieło

PUŁAWY

monografia z życia towarzyskiego, literackiego i politycznego, przez Ludwika Dębickiego, jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

NADESŁANE. (2288)

Reinegg, 21 listopada 1883.

Wielmożny Pan Juliusz Schaumann aptekarz w Stockerau.

Niniejszem donoszę Panu uprzejmie, że Pańska sól żołądkowa czyni nadzwyczaj dobry skutek w mojem cierpieniu żołądka, proszę więc o ponowne nadesłanie 10 pudełek za zaliczką pocztową.

Z szacunkiem

Jan Mührer.

Do nabycia w landwirthschaftliche Apotheke i w składach: w Krakowie u E. Stockmara apt., Wiktora Redyka apt., E. Kräutlera handel środków aptecznych, A. Dylskiego apt., — tudzież we wszystkich znaczniejszych aptekach austryacko-węgierskiej monarchii. Cena pudełka 75 ct. Rozsyłka najmniej 2 pudełek za zaliczką.

NADESŁANE. (19)

Dla cierpiących na gościec.

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda, c. k. austryacki i król.-rumuński nadworny dostawca i aptekarz obwodowy w Korneuburgu.*

Z przyjemnością donoszę Panu, że Pański *znakomity wyrób „Kwizdy płyn gośćcowy“* od dłuższego czasu zastosowanym został *z zadziwiającym skutkiem* u kilku moich pacyentów. Okazał on się *zawsze* jako *pewnie działający środek* na *najrozmaitsze stopnie cierpień gośćcowych i reumatycznych*, dlatego też Pański *płyn gośćcowy Kwizdy* wszystkim podobnie cierpiącym *najgoręcej* polecam.

Z wysokiem szacunkiem

Jan Partusch, prakt. lekarz.

Bautsch (na Morawie) 6 maja 1886.

Do nabycia we wszystkich aptekach. Główny skład u Franciszka Jana Kwizdy c. k. nadwor. dostawcy i aptekarza obwodowego w Korneuburgu.

Zwraca się uwagę. Przy zakupnie tego wyrobu upraszam Szanowną Publiczność, aby zawsze żądała **„Kwizdy płynu gośćcowego“** i uważała na to, aby **tak każda flaszka** jakoteż **paczka** zaopatrzoną **była w zamieszczony obok znak ochronny.**

NADESŁANE. (344 7-18)

Neustelna ocukrzone pigułki św. Elżbiety czyszczące krew,

uznany przez pierwszych lekarzy polecany środek przeciw zatkaniu, 1 pudeł. po 15 piguł. 15 ct., 1 zwój 120 piguł. 1 złr. *Ostrzega się usilnie przed naśladowaniem.* Tylko prawdziwe, jeżeli każde pudełko ma urzędow. protokół. znak ochronny czerwono druk. „Heil. Leopold“ z firmą *Apotheke „zum heil. Leopold,“ Wien I., Ecke der Spiegel- und Plankengasse.* Do nabycia w Krakowie u apt.: W. Redyka, F. Sobierajskiego, K. Wiszniewskiego, E. Stockmara, A. Krokiewicza, Józefa Trauczyńskiego.

Zajścia w Bułgaryi.

W sprawie bułgarskiej nie zaszło nic nowego. Wielki wezyr rokuje ciągle z delegatami bułgarskimi, ale szczegóły tych umów pozostają w tajemnicy. Komisarza tureckiego, który ma się udać do Zofii w celu dalszych rokowań, dotąd nie wyznaczono.

W braku pozytywnych wiadomości zaczynają się znów pojawiać wieści, które jedynie za utwory wybujałej fantazyi uważać można. Między innemi odebrało jedno z pism angielskich korespondencyę z Wiednia, donoszącą, że przyjazd Strańskiego do Wiednia pozostaje w związku z zamiarem Bułgaryi przystąpienia do wyboru księcia bez oglądania się na kogokolwiek, i że kandydatem na tron ma być książę Ferdynand koburski. Zdaje się to jedynie być odświeżeniem dawnych wieści, znanych z czasów pobytu deputacyi bułgarskiej w Wiedniu.

Telegramy.

Zofia 26 lutego. (pryw.) Stoiłow i Kalczew pozostaną jeszcze przez jakiś czas w Konstantynopolu na specyalne życzenie wielkiego wezyra.

Wiedeń 26 lutego. (pryw.) Do *Tagblattu* (Szepsa) piszą z Konstantynopola: Nadchodzące tu z Cetynii relacye donoszą o ustawicznych militarnych przygotowaniach Czarnogóry. W sferach Porty zwracają szczególniejszą uwagę na okoliczność, że skoro tylko jaki oddział czarnogórski zaopatrzony zostanie w nowe karabiny, natychmiast zajmuje pozycyę nad granicą.

Wiedeń 26 lutego. (pryw.) *(F)* Do *Pol. Corr.* donoszą z Zofii: Rząd bułgarski postanowił nie wychodzić po za obręb koncesyj, poczynionych przez delegowanych bułgarskich w Konstantynopolu, i nie robić dalszych ustępstw na rzecz żądań Zankowa. Wielkie sobranie ma się zebrać w pierwszej połowie marca w Tirnowie. Sobranie to odnowi prawdopodobnie pełnomocnictwo rejencyi, ale nie będzie mogło zapewne przystąpić do wyboru księcia.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 26 lutego. Arcyksiężna Stefania uda się dnia 2go marca na dwumiesięczny pobyt do Abbazyi. Arcyks. Rudolf towarzyszyć będzie Arcyksiężnie Stefanii w tej podróży, ale już w dniu 4 marca udać się ma do Pesztu.

Wiedeń 26 lutego. *Fremdenblatt* potwierdzając doniesienie dzienników berlińskich, iż Arcyks. Rudolf uda się do Berlina, aby wyrazić Cesarzowi niemieckiemu z okazyi 90-tej rocznicy urodzin tegoż życzenia Cesarza austryackiego, dodaje: Wobec tego faktu traci wszelką podstawę umieszczona w *Timesie* pogłoska, jakoby z okazyi tej uroczystości rocznicy urodzin, która stosownie do życzenia Cesarza niemieckiego odbyć się ma jak najciszej i bez żadnej okazałości, nastąpić miał zjazd trzech monarchów, a mianowicie niemieckiego, austryackiego, i rosyjskiego w stolicy państwa niemieckiego.

Wiedeń 26 lutego. *Fremdenblatt* dowiaduje się w sprawie wczorajszego głosowania nad wnioskiem Sturma, żądającym, aby nad odpowiedzią ministra Welsersheimba otworzyć dyskusyę, że prawica objawiła lewicy życzenie, aby wniosek ów na przyszłe posiedzenie Izby został odłożony, w celu poprzedniego zbadania oświadczeń ministra. — Ponieważ lewica nie chciała się na to zgodzić, przeto prawica, upatrując w tem brak gotowości do ustępstw ze strony opozycyi, nie oświadczyła się za tym wnioskiem.

Wiedeń 26 lutego. Do *N. fr. Presse* donoszą z Pesztu: Uchwały komisyi cłowej austryackiej Izby panów uważają tu za zdolne do przyspieszenia sfinalizowania ugody. Odkąd najwybitniejsi reprezentanci węgierskich rafineryj nafty uznali wnioski Grocholskiego za nadające się do przyjęcia i odkąd zdaje się, że usunięto tu owe wpływy, w których upatrywano opozycyę przeciw wnioskom Grocholskiego, nie będzie zapewne kwestya naftowa dalszą przeszkodą dla sfinalizowania ugody. Podczas sesyi delegacyjnej mają się odbywać w dalszym ciągu rokowania w tej mierze.

Wiedeń 26 lutego. Minister Stourdza przybędzie tu dopiero po zakończeniu się obrad delegacyjnych, celem dalszego prowadzenia rokowań.

Wiedeń 26 lutego. *(F)* Podług wiadomości, nadchodzących tu z Konstantynopola, nie mają żadnego widoku rokowania nad projektami Wolffa w sprawie egipskiej. Przeciw propozycyom Anglii występuje Turcya, Francya, a po części także i Rosya.

Darmstadt 26 lutego. Stan zdrowia ks. Aleksandra Battenbergskiego jest względnie zadowalniający.

Rzym 26 lutego. Utrzymują tu, że Robilant nie chce przyjąć misyi utworzenia nowego gabinetu.

Petersburg 26 lutego. Utrzymują, że dwór cesarski zamierza przepędzić wiosnę w Krymie. Polecono już urządzić pałac w Liwadii do końca marca.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26 lutego. Austryacka Izba panów i węgierska Izba magnatów uchwaliły jednogłośnie i stanowczo kredyt na rzecz pospolitego ruszenia. Izba panów przyjęła całe to przedłożenie *en bloc* bez dyskusyi.

W węgierskiej Izbie magnatów oświadczyli Zichy i Sztaray, iż mimo swego opozycyjnego stanowiska uchwalają z całą gotowością żądany kredyt dla bezpieczeństwa tronu i ojczyzny.

Austryacka Izba panów wybrała do delegacyi jako zastępców Khevenhüllera, Czernina i Goegla.

Berlin 26 lutego. Podług obliczenia dzienników wolnomyślnych rezultat wyborów ściślejszych będzie taki, iż partya niemiecko-wolnomyślna zyska 24, narodowo-liberalna 14, konserwatywna 6, wolno-konserwatywna 2, ultramontańska 7, a socyalno-demokratyczna 8 mandatów.

Berlin 26 lutego. *Nordd. Allg. Ztg* oświadcza, iż doniesienie *Temps* o rozmowie Bismarka w r. 1879 lub 1880 z pewnym znakomitym cudzoziemcem w sprawie wewnętrznej i zagranicznej polityki, jest prostym wymysłem. Również fałszywem i nierozumnem jest podanie *Temps*, jakoby Bismark po kilku naganych uwagach o Gorczakowie powiedział: „Miej pan tylko to jedno w pamięci, że Gorczakow nie posiędzie nigdy Bałkanu.“

Niemiecka polityka wschodnia jest jasną od dziesiątka lat. Ks. Bismark oświadczył kilkakrotnie, że słowa: *„ein bisschen Herzegowina“* mają i dziś jeszcze znaczenie. Niemcy nie mają żadnych interesów na Wschodzie, i nie będą się mieszać w możliwe tamtejsze zatargi. Niemożebnem jest, aby kanclerz w r. 1879 lub 1880 dał do zrozumienia, jakoby Niemcy miały Rosyi zaprzeczyć Bałkanu.

Paryż 26 lutego. Senat przyjął budżet z kilku zmianami projektu Izby.

Paryż 26 lutego. Umiarkowane dzienniki republikańskie wzywają Izbę, aby przyjęła poczynione przez senat zmiany w budżecie.

Paryż 26 lutego. Emigracya z Nizzy trwa ciągle. Dotąd opuściło Nizzę blisko 15,000 obcych osób.

Podług depeszy *Gaulois* wydobyto wczoraj w Diano Marina 700 zabitych osób zpod gruzów, a jeszcze wiele osób jest pod gruzami zawalonych domów. Ludność mieści się nad wybrzeżem. Z pomiędzy blisko 300 gmin Piemontu i Liguryi, nawiedzonych trzęsieniem ziemi, znany jest rezultat tej katastrofy z zaledwie 60 gmin.

Rzym 26 lutego. Kardynał Jacobini jest umierający.

Rzym 26 lutego. *Fanfulla* donosi, że król przyjmował dziś Keudella i miał z nim dłuższą rozmowę.

Kursa. Wiedeń 26 lutego, 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 78·40. — Renta austr. srebrna opod. 79·95. — Renta 4% złota austr. 109·30. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·75. — Akcye Banku Austr. Węg. 852 — Akcye kredytowe 273·50. — Londyn 128 15 — Napoleony 10·12½. Dukaty — 6·01. Marki 62·70—. — 5% Renta węg. papier. 86·40. 4% Renta węg. złota 96·75. — Losy prem. węg. 118 30. — Obligacye indemn. galicyjskie 104.— 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·25. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 97·—. — Akcye Länderbanku 228·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 199·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 216·25. — Akcye kolei południowej 89·50. — Ruble 114·75. — Srebro —.—

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 26 go lutego. — Banknoty austryackie 159 60. — Krótki Wiedeń 159·45. — Banknoty ros 182·50. — 5% Listy zast. Polskie 57·40. — 4% Listy Likw. Polskie 53·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 79·50.— Akcye austr. kredytowe 447·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa: osobowy pospiesz. mieszany
Kraków odjazd 10·46 rano 9·26 wiecz. 10·57 wieczór
Lwów przyjazd 9·27 wie. 5·50 rano 11·35 rano

Do Lwowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano — Lwów przyjazd 7·30 wiecz.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed poł.
{ Wieliczka przyjazd 11·59 przed poł.

Do Wiednia: osobowy 5·37 rano i 3 pop. — pospieszny 6·55 rano — osobowy 9·25 rano i 6·25 wiecz. (także do Warszawy) — kuryer. 9·35 w nocy.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 26 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114 50	115 50
Marki niemieckie	62 40	63 25
Dukat ważny	6 —	6 10
20-to frankówka ważna	10 10	10 18
Imperyał ważny	10 43	10 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	78 25	79 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 —	104 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 50
4½% „ „	93 50	96 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 75	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 —	97 25
4% „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 25	96 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ „	98 50	99 75
5% „ „ „ „ „	99 25	100 25
5% „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 —	101 25
5% „ „ „ „ „ 40 let.	98 —	99 25
5½% „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
6% „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	50 —
5% „ „ „ „	46 —	50 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	198 —	200 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	215 —	217 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	285 —	290 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 50	17 25
„ „ Stanisławowa	25 50	27 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 75	14 50
„ „ węgier. „ „	9 2	9 90
Wiedeń 25 lutego. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	78 35	78 55
4⅕% „ srebrna	79 85	80 —
4% „ złota	109 15	109 30
4% „ węgierska złota	96 75	96 90
5% „ „ papier.	86 30	86 50
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	126 —	126 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	133 2	133 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 50	134 —
„ „ 1864 „ 100 „	167 50	168 —
„ „ 1864 „ 50 „	167 —	167 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	103 50	104 50
Galicyjskie „ „	104	104 50
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7%	104 —	104 50
Węgierskie „ „	104 —	104 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 —	104 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	148 25	148 75
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	114 50	115 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	104 25	104 75
Boden-Credit austryacki . 80 „	237 50	237 75
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. . 160 „	274 60	275
„ Bank węgierski . 200 „	283 25	283 75
Depositen-Bank . 200 „	171 —	173 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	550 —	554 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	850 —	852 —
Unionbank . 100 „	206 50	207 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	149 —	150 —
Wied. Bankverein . 100 „	96 25	95 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	177 25	177 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	387 —	388 —
Elżbiety . 210 „ „	— —	— —
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	199 —	199 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2365	2365
Franciszka Józefa . 200 „ „	— —	— —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	198 25	198 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	143 25	143 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	215 75	216 25
Nordwest austr. . 200 „ „	159 —	159 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	147 —	147 50
Rudolfa . 200 „ „	181 50	182 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	175 50	176 —
Staats-Eisenb. Gesell. 200 „ „	239 75	240 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	89 —	89 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 50	163 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	158 —	158 50
„ Westb. . 200 „ „	159 50	160 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 60	126 30
4½% „ „ papier 50 lat	100 90	101 40
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 —	100 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 50	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	99 75
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 25	100 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 25	100 50
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 40	94 —
4½% „ Banku krajo . 51 lat	97 —	97 50
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	— —
5% „ „ „ „ prem.	100 —	100 50
5% „ „ „ „ 40 lat	98 25	99 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	102 —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	102 50
5½% Węg. Instyt. Bod.-Credit	101 50	101 80
4% „ Bank Hip. prem.	103 —	103 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	97 75	98 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 80	99 20
„ Em. 1874 . 200 „ „	96 75	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	106 —	107 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	116 40	116 90
„ za 200 Mrk. nie op.	125 25	125 75
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	99 80	100 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	114 75	— —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	94 50	95 —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	99 —	99 50
„ Jarosław 300 „ „	97 90	98 30
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	98 90	99 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	81 —	81 25
„ II „ 1867 300 „ 5%	88 25	87 75
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 40	105 90
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 50	104 —
„ „ Em.1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	90 —	91 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	122 —	123 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	97 50	98 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	197 50	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	153 50	154 —
„ . 200 złr. 5%	127 —	128 —
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	101 75	102 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	96 75	97 25
„ „ II Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost . 300 „ „	96 —	96 50
„ „ złotem . 200 „ „	123 —	124 —
„ Westbahn . 200 „ „	98 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	113 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	121 50	121 90
„ Węgierskie „ 100	118 50	119 —
3% „ Tureckie fr. 400	15 75	16 —

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	174 50	175 —
Clary . „ 40	42 50	44 50
4% Donau-Dampfsch. „ 100	113 —	114 —
Insbrucku . „ 20	19 50	20 50
Keglewicha . „ 10	24 50	25 50
Krakowskie . „ 20	16 70	17 10
Ofner (miasta Budy) . „ 40	47 25	47 75
Palfy . „ 40	42 50	43 50
Rudolfa . „ 10	18 —	18 50
Salma . „ 40	54 75	55 25
Salzburgskie . „ 20	21 75	22 25
St. Genois . „ 40	54 —	56 —
Stanisławowskie . „ 20	26 —	28 —
4½% Tryesteńskie . „ 100	— —	137 50
4% „ . „ 50	68 —	69 —
Waldsteina . „ 20	34 —	35 —
Windischgrätza . „ 20	42 —	43 —
Waluty.		
Dukaty ważne	6 01	6 03
20 frankówki	10 11	10 13
Imperyały rosyjskie	10 43	10 52
Funty szterl. angielskie	12 77	12 82
Liry tureckie złote	11 46	11 49
Marki niemieckie za 100 marek	62 72	62 80
Rubel papierowy za 100	114 75	115 25
Lwów 24 lutego.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 65	100 65
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 65	100 65
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	97 —	98 50
6% „ „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	103 75	105 25
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50
Warszawa 25 lutego.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	94 75
kupon	— 37	— —

Wobec wystąpień **ks. Bismarcka** poleca się książkę:

NASZE STOSUNKI
społeczno-polityczne

naszkicował z życia

Dr. Seweryn Robiński

(str. 216 i XII). (129-23-)

Księgarnia **STUHRA w Berlinie.**

Skład nasion i herbaty

w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 10, naprzeciw Grand Hôtel,

poleca na zasiewy wiosenne: nasiona buraków i marchwi pastewnej, lucernę i koniczyny wolne od kanianki, trawy, oraz **nasiona lasowe, warzywne i kwiatowe.**

Herbatę Chińską w wyborowych gatunkach po złr. 2·30, 2·80, 3·30, 3·80, 4·30; Pecco (kwiat) 5 złr.; Okruchy z najlepszych gatunków herbaty po 1 złr. 70 c. i 2 złr. za ½ kilogr.

Wino oryginalne francuskie pp. Schröder et de Constans, S. Thadée w Bordeaux, na składzie komisowym:

Czerwone: Médoc po złr. 1 co. 25 ct., St. Estèphe i Château St. Pierre po złr. 1·50, Château Pontet-Canet po 2 złr., Château Margaux po złr. 3·60, Château L rose po 3 złr. 70 cent. (500 2 3

Białe: Chablis Moutonne po 1 złr. 50 c. Koniak (Cognac) stary po 2 złr. 60 c. i 4 złr. 25 cent. za butelkę.

Przy zamówieniu 10 butelek z jednego gatunku, ustępuje się 10%.

Wódki z fabryki ks. Montléart w Izdebniku, t. z. Likiery zdrowia, rektyfikowane nalewki: **Jarzębinka, Jarzębiak, Koniferynka,** butelka po 85 cnt.

Utrzymuje na składzie słynną **„Aachener Thermen-Salbe“,** maść przeciw martwym kościom i stwardniałym gruczołom u koni, słoik po 2 i 4 złr.

Cennik na żądanie przesyła się opłatnie.

OSŁABIONYCH,

cierpiących wskutek grzechów miłosnych, onanii (samogwałtu), rozdrażnienia nerwów, osłabienia i t. p. wyleczają w najkrótszym czasie za poręczeniem tylko słynne w świecie **wyroby Miraculo starszego lekarza sztabowego Dra Müllera.** Cena złr. 3·10, pocztą o 25 c. więcej.

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera

Miraculo wstrzykiwanie

i **pigułki** leczą bezpiecznie i bez bólu każde upławy rurki moczowej. białe upławy w kilku dniach, także w zastarzałych wypadkach, gdzie niepomoże żaden środek, gru tow. i bez złych następstw. Cena złr. 1·60, pocztą o 25 ct. więcej.

Jedyny skład w **St. Georgs-Apotheke. Wien, V., Wimmergasse, 33** dokąd wszelkie zamówienia adresować należy.

Skład w KRAKOWIE w aptece p. Ernesta Stockmara. 275-3-10)

Wiedeński oryginalny wyciąg prawdziwy

Z BABKI OSTREJ

z wapienno-żelazistym

syropem z podfosforanu wapna,

jedynie wyrabiany przez **W. v. Trnkoczy,** *aptek. w* **Wiedniu, V. Hundsthurmerstrasse 113.**

Doskonały, od 20 lat wypróbowany i niezrównany środek leczniczy. W rozpoczynających się **suchotach** gruźlicy płuc), **słabości płuc, plwaniu krwią działa** ☛ **zawartość wapna** ☚ wyciągu w ten sposób że ropiejące części płuc będą wyleczone (zwapnione). Na **niedokrewność, blednicę, zołzy, osłabienie** pomaga bardzo skutecznie ☛ **krew wytwarzające żelazo.** ☚ **Kaszel, chrypkę, nieżyty, zaflegmienie, ciężki óddech.** ☛ **Wyciąg z babki ostrej** ☚ łagodzi, zwalnia i usuwa. Te trzy lecznicze części składowe tworzą w swej całości najpewniejszy środek leczniczy dla wszelkich

cierpień płuc

i piersi.

Zwraca się uwagę!



Znaczne wyniki wyleczenia moim oryginalnym wyrobem osiągnięte zostają podwójnym skutkiem wyciągu z babki ostrej w połączeniu z żelazem i wapnem, co potwierdzają liczni uzdrowieni mnóstwem podziękowań — które w oryginale przejrzeć można.



Prócz tego zwraca się jeszcze szczególą uwagę na to, ażeby mój wyrób nie był zamieniany co się tyczy nazwy z innym podobnym. Chcąc otrzymać mój oryginalny wyrób niefałszowany, trzeba zawsze żądać przy zakupie zawsze: „**wyciągu z babki ostrej z syropem wapienno-żelazistym z apteki Franciszka w Wiedniu**“ (Hundshurmerstr. 113.) Jeżeli także ma być w ogóle prawdziwym, to muszą być uwidocznione na opakowaniu umieszczone tutaj dwa znaki ochronne **(roślina babki ostrej i św. Franciszek.)**

Oryginalna cena złr. 1·10, pocztą 20 ct. więcej za opakowanie. Główny skład i codzienna rozsyłka pocztowa na prowincye: **Franciskus-Apotheke, Wien, Hundshurmerstr. 113,** gdzie należy wysyłać wszelkie zamówienia.

W BRODACH M. Kulak i C. Lateiner; w DROHOBYCZU J. Aichmüller; w KRAKOWIE E. Stockmar, W. Redyk, F. Sobierajski, K. Wiszniewski; we LWOWIE S. Rucker; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski. [339-19 40]

Konwersyę

wylosowanych 5% listów zast. Gal. Towarzystwa Kredyt. Ziemskiego płatnych 30 czerwca 1887 r., jakoteż i niewylosowanych, na 4½ % listy zastawne tegoż Towarzystwa z dopłatą 75 ct. na 100, uskuteczniają bez wszelkiej prowizyi, oraz kupują i sprzedają pod najkorzystniejszemi warunkami wszelkie papiery wartościowe

BLAU i EPSTEIN,

dom bankowy w Krakowie, Rynek gł. L. 12. (441 2-6)

Zlecenia z prowincyi wykonywa się bezzwłocznie.

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o

mundurach i przyborach mundurowych

rozsyła opłatnie

zakład mundurowy Moritz Tiller & Co. „ZUR KRIEGSMEDAILLE:“ c. k. nadworni dostawcy,

w Wiednin, VII., Mariahilferstrasse 22. (272-18-20)

ASTHME Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

Skład główny w Paryżu u Pana LEVASSEUR RUE DU PONT-NEUF, 7.

NEVRALGIES Bole głowy, kurcze żołądka i wszelkie cierpienia nerwowe leczą się przez użycie **PIGUŁEK ANTINEWRALGIJNYCH Dra CRONIER.**

Wymagać stępel zjednoczenia fabrykantów. W Paryżu, w aptece ROBIQUET **Rue de la Monnaie. 23.**

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (146 39-

---

Osłabienie męzkie, choroby nerwów, tajne grzechy młodzieńcze i wyuzdania.

Dra Wruna

proszek peruwiański

(*wyrabiany z ziół peruwiańskich*).

Proszek peruwiański jest **jedynie i wyłącznie** na to odpowiedni, aby zapobiedz każdemu **osłabieniu części rodnych i płciowych** i tym sposobem usunąć u mężczyzny **osłabienie męzkie (impotencyą),** a u kobiet **niepłodność.** Również jest nieocenionym środkiem leczniczym we wszystkich zboczeniach ustroju nerwowego, w **osłabieniach** spowodowanych wskutek **straty soków i krwi,** a szczególniej w **osłabieniach męzkich** wskutek **wyuzdań, samogwałtu i nocnych pollucyj** (jako jedynych **skutków osłabienia**); również we wszystkich **chorobach nerwowych** jak: osłabieniu zmysłów, utracie siły ciała, bolach w krzyżach, piersi i głowy, migrenie, osłabieniu, melancholii, uporczywem zatkaniu, nerwowem drżeniu rąk i nóg, niedokrewności itd. (59 15-28

Żaden środek znany w medycynie nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak Dra Wruna proszek peruwiański; nieszkodliwość poręczona.

☛ Cena pudełka z dokładnym opisem **1 złr. 80 cent.** ☚

Składy w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk,** apt. we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. - Główny ajent: Al. Gischner, dyplom. aptekarz pod Weilburg w Baden przy Wiedniu.

Cena za wielką butelkę oryginalną Złr. 1.25 kr.



Nasza Złotówka
i
POMARAŃCZÓWKA

są napoje smaczne i **strawne w najwyższym stopniu,** nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców.

Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.

Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien. [383-3-]

ORZECZENIA
koryfeuszów lekarskich o „dyetetycznem piwie słodowem“ Strassnickiego.

Wyciąg z rozbioru „dyetetycznego piwa słod.“

Badanie za szkodliwemi metalami, obcemi przymieszkami gorzkiemi, sztucznemi dodatkami barwiącymi i środkami konserwującymi (kwas salicylowy i borowy) wydało **zupełnie ujemne wyniki. Cukier gronkowy nieda się wykazać.** Wedle ilości i wzajemnego stosunku pojedynczych części składowych, które odpowiadają zawartości pierwotnej brzeczki, należy zbadaną próbę oznaczyć jako **jędrne mocne piwo**, zrobione z zupełnie **czystych materyałów z wyłączeniem wszelkiego rodzaju surogatów i dodatków,** a w tym względzie wypełnia wszelkie zdrowotne wymagania.

Dr. Kratschmer,
prof. zastosow. chemii i higieny.

Przedłożone mi do skosztowania **„dyetetyczne piwo słodowe“** mogę najgoręcej zalecić jako **jędrny i silny preparat,** szczególniej chorym na **niedokrewność** i w ogóle **osłabionym.**

Prof. E. Albert,
przełożony I. chirurg. kliniki uniwersyt. w Wiedniu.

Pan B. Strassnicky w Ober-Döbling ofiarował mojej klinice celem prób pożywienia u pacyentów 150 butelek **„dyetetycznego piwa słodowego“.** Stwierdzam niniejszem, że używane było **skutecznie** przez chorych mojej kliniki jako środek dyetetyczny.

Prof. H. v. Bamberger,
c. k. radca dworu, przełożony pierwszej wewnętrznej kliniki c. k. ogólnego szpitala w Wiedniu.

Pan B. Strassnicky ofiarował dla chorych mojej kliniki 200 butelek a dla chorych Rudolfinum w Unter-Döbling 500 butelek swojego **piwa słodowego.** Poświadczając to ze szczerem podziękowaniem, stwierdzam zarazem że piwo słodowe jest **wybornym środkiem pożywczym, które nawet w osłabionem trawieniu może być dobrze zniesione, a przez pacyentów chętnie jest brane.**

Profesor Dr. T. Billroth,
c. k. radca dworu, przełożony II. chirurg. kliniki c. k. ogóln szpitala.

I. klinika położnicza w Wiedniu.

Pan B. Strassnicky ofiarował mojej uniwersyteckiej klinice dla kobiet 125 butelek **„dyetetycznego piwa słodowego“** i stwierdzono, że rekonwalescentki chętnie je piją po **ciężkich chorobach i że w stosunkowo krótkim czasie po użyciu tego piwa przychodzą do sił.**

Dr. Karol kawaler von Braun-Fernwald,
c. k. radca dworu, profesor uniwersytetu wydziału lekarskiego.

„Dyetetycznego piwa słodowego“ Strassnickiego **używałem** na próbę u kilku chorych na przewlekłe chirurgiczne cierpienia i znalazłem, że **wszyscy** ci chorzy dobrze je znoszą, na **odżywienie** zaś i **rekonwalescencyą** działało bardzo skutecznie.

Prof. Dr. Hofmokl,
prymaryusz chirurgicznego oddziału c. k. szpitala Rudolfa.

Pan B. Strassnicky darował dla chorych mojego oddziału w c. k. poliklinice większą ilość mojego **„dyetetycznego piwa słodowego“.** Używałem je głównie u **osłabionych** i **niedokrewnych** osób, które to piwo chętnie biorą i dobrze znoszą.

Prof. Dr. Schnitzler,
c. k. radca rządowy i t. d., dyrektor c. k. polikliniki.

Kantor i piwnice: w Wiedniu, Ob.-Döbling Nussdorferstr. 29.

Składy mają: w **Krakowie** aptekarze K. Wiszniewski, E. Radler, W. Redyk, Józ. Trauczyński; w **Oświęcimie:** A. Polaszek apt.; w **Przemyślu:** A. Mańkowski apt.; w **Rzeszowie:** Ant. Karpiński apt.; w **Tarnowie:** F. Węgrzynowski apt., W. L. Chodacki apt., i wszystkie krajowe apteki (132-3-3)

„On demande en mariage“

un jeune homme distingué pour une dame, jeune, jolie, bien elevée et riche. — Connaissance par **A. de Theodorowicz, Leopol,** rue Czarnieckiego 24. (490-3-3)

Dwie korzystne dzierżawy.

Bliższych szczegółów udziela **zarząd dóbr w Malawie** poczta **Rzeszów.** (492-3-10)

Wieś w bliskości Krakowa, obejmująca przeszło 200 morgów bardzo dobrej ziemi, każdego czasu do sprzedania lub do wydzierżawienia.

Pośrednictwo wykluczone.

Bliższych wyjaśnień udzieli W. P. Dr. ***adwokat Styczeń w Krakowie, Mały rynek.*** (502 2-3)

Dzierżawa propinacyi.

Dyrekcya krajowej Szkoły rolniczej w Czernichowie podaje do wiadomości, że od 1 lipca b. r. jest do wydzierżawienia propinacya w Czernichowie o dwu murowanych karczmach, do której przywiązane jest prawo utrzymywania restauracyi wraz z prawem przewozu na Wiśle na drodze powiatowej do Wadowic, oraz bud jarmarcznych w rynku w Czernichowie, nadto prawo wyszynku wódek i innych gorących napojów w Kłokoczynie i Przegini narodowej.

Oferty z wadyum w kwocie 200 złr. w gotówce lub papierach wnieść należy najdalej do dnia 20 marca b. r.

Bliższych wyjaśnień udziela:

Dyrekcya Krajowej Szkoły rolniczej w Czernichowie pod Krakowem.

(432 3-3)

Sie können sofort reich heiraten! Verlangen Sie einfach unsere reichen Heiratsvorschläge (Versand discret!) Porto 10 Kr. Für Damen frei. **General-Anzeiger, Berlin SW. 61.** (größte Institution der Welt!) [382 3-]

Röslera
woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów** oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń 1 flaszka **35 ct.**

R. Tüchler, aptekarz
W. Rösler's Nachfolger
w Wiedniu I Regierungsgasse 4.

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara aptek., A. Siedleckiego aptek., W. Redyka aptek.; w Tarnowie u A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego; w Warez u B. Krzywobłockiego aptekarza. (133 19-)

Słabość męzką

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [36-8-15]

Kawior świeży ural. wielkoz. najl. k złr. 2·75
elbiań. średnioz. „ „ „ 2·25
Kielskie piklingi wielkie 40—45 skrz. pocz. „ 1·90
„ „ małe około 145 „ „ „ 1·60
Flundry tłuste d. wędz. wybor. „ „ „ 2·15
Śledzie łososiowe naj. trwałe „ „ „ 2·15
Kielskie szproty około 200 2¼ k. „ 1·15
2 skrz. złr. 2·15 4 sk. „ 4·—
Węgorz w galar. 1/1 bar. p. złr. 3·75, ½ b. p. „ 2·15
Rolada z ryb bez ości dosk. około w „ „ „ 2·—
Łupacz naj. suche białe płaskie pacz. pocz. „ 2·25
Świeże ryby morskie łupacze wypaprosz sk. p „ 2·—
miętuse morsk. „ „ „ „ 1·90
ozory „ „ „ „ 2·—

opłatnie za zaliozką pocztową, dla handlarzy najtaniej, poleca 295-3-4)

E. H. Schulz w Altonie p. Hamburgiem.

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. 1.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (51-129-)

Do wynajęcia każdego czasu

mieszkanie przy ul. Batorego l. 25 (róg Karmelickiej), II. piętro, składające się z pięciu pokoi, przedpokoju, kuchni, ganku oszklonego z wygodami, wyłącznie do użytku lokatora, schowania na III. piętrze, strychu wspólnego z jedną tylko partyą i dwóch piwnic. (494-3-3)

Folwark Winiary

w powiecie wielickim, jest z zasiewami zimowemi i wiosennemi do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u właściciela, poczta Gdów.

(493-3-3)

Solitera leczy (i listownie) **Dr. Bloch w Wiedniu.** Praterstrasse 42.

(426-2 32)

DO SPRZEDANIA [487-3-3]

☛ kasa ogniotrwała ☚

po cenie bardzo zniżonej. Bliższa wiadomość przy ul. Brackiej Nr. 6 na dole.

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROSLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII., Laudong. Nr. 29. (384-2-)

Tanie wydawnictwa Józefa Chociszewskiego
w Poznaniu.

W Krakowie do nabycia za pośrednictwem Administracyi „Czasu“.

GAWĘDZIARZ POZNANSKI. Zbiór powieści, gawęd, wierszy, opowiadań humorystycznych, dowcipów itd., 128 stron i 30 rycin, z przesyłką 77 ct.

GAWĘDY STAREGO LESNICZEGO. 100 str. i 12 rycin, z przesyłką 50 c.

ZIMOWE WIECZORY PRZY KOMINKU z 8 rycin., z przesyłką 41 c.

GAWĘDZIARZ. Zbiór gawęd, wesołych i ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek i t. d., z przesyłką 41 ct.

Można też nabyć powyższe cztery wydawnictwa, oprawne w jednym tomie, za cenę 2 złr. z przesyłką. Taki tom zawiera 65 rycin i 420 stron wielkiego formatu.

WESOŁY CZARODZIEJ. Zbiór ciekawych sztuk czarodziejskich, magicznych, fizycznych, chemicznych, rachunkowych i t. d. dla rozrywki młodzieży i pomnożenia zabawy w wesołych towarzystwach. Z 12 obrazkami — z przesyłką 27 cent.

PRZEMOWIENIA przy uroczystościach weselnych i chrzcinach. Zbiór wierszy, toastów, przemówień i życzeń dla uprzyjemnienia godów weselnych, z uwzględnieniem uroczystości złotego i srebrnego wesela — z przesyłką 27 cnt.

SKARBCZYK POEZYI POLSKIEJ, zawierający 68 większych i mniejszych utworów poetycznych, jak np. Maryę Malczewskiego, Jana Bieleckiego, Bitwę Racławicką, Tyrteusza itd., 256 str. — z przesyłką 50 cnt.

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH PATRONOW NARODU POLSKIEGO dla ludu i młodzieży. 12o, 208 str., z rycinami, 60 cent.

☛ Za otrzymaniem należytości żądane dzieła wysłane będą odwrotną pocztą.

Świnie na wychów.

Z dowiezionej trzody pełnej krwi Yorkshire **(large white breed)** sprzedaje prosięta do chowu (438-2-2)

Dzierżawa gospodarcza arcyks. Albrechta w Iskrzyczynie pod Skoczowem w Szląsku austr.

Płynne złoto i SREBRO

do pozłacania i posrebrzania oraz naprawy ram, przedmiotów drewnian., szklannych, metalowych, porcelanowych, papierowych, skórzanych i t. p. Użycie dla każdego bardzo proste. — Flaszka z pędzlem 1 złr., 6 flasz. 5 złr., 12 flasz. 9 złr. — Za zaliczką albo za poprzed. nadesłaniem pieniędzy.

(336-8-10) **L. Feith jun. w Bernie moraw.**

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.

☛ **Wielki pierwszorzędny hotel.** ☚

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (368-7-92) **L. SPEISER, dyrektor.**

Dom handlowy p. f. Johann Weiss w Bernie mor.,

Ferdinandsgasse Nr. 7.

BERNEŃSKIE
letnie materye czesankowe
do prania, śliczne desenie, 60 cm. szerok.,
kompletne ubrania męskie
za poręczeniem, 7 metr. **złr. 3·50.**

Berneńsk. materye na ubrania
w dosk. gat., 135 ctm. szer., czysto wełniane,
1 kompletne ubranie męskie
5 złr.

Prawdziwa rumburska weba
najlepsza na bieliznę męską,
sztuka za poręczeniem 30 łokci 5/4 szerok.
złr. 8·50.

PŁÓTNO DOMOWE
prawdz. z Römerstädt, doskonałe na bieliznę męską, damską i dziecinną, poręcz., 29 łokci.
1 sztuka 6/4 szerok. **złr. 4·50,**
1 „ 5/4 „ „ **2·75.**

BROKAT
najśwież. i najgust. materya na suknie dam., czysto wełn., we wszelkich modn. barwach,
15 metrów złr. 5·50
za kompletną suknię.

BOSTON,
nowość na suknie damskie,
poręczone, iż nie puści w ługu, we wzorach najmodniejszych,
1 suknia 10 metrów **3 złr.**

Koszule damskie
z mocnego płótna lub szyfonu, kompletna wielkość z obrąbieniem
6 sztuk złr. 3·75.

Materye na suknie damskie
prawdz. francuski satin z szeroką bordiurą, nowość bardzo gustowna tego sezonu,
1 kompl. suknia 10 metrów **4 złr.**

Fartuszki damskie
z szyfonu, kretonu,
surowego płótna i oxfordu, do około z koronkami modnego kroju,
6 sztuk 2 złr.

Szyfon
bardzo dobrego gatunku, bardzo dobry na bieliznę męską, damską i dziecinną, 90 cm. szerokości, poręczone, 30 łokci,
1 sztuka złr. 5·50.

Rozsyłka za zaliczką pocztową. [423-2-10]

Próbki i cenniki darmo i opłatnie.

(444)

Za duszę ś. p.

WŁADYSŁAWA KLUGERA

zmarłego w San Remo,
odprawione zostaną, jako w trzecią bolesną rocznicę jego zgonu

Msze święte

w poniedziałek 28 lutego b. r.
o godz. 9 zrana
w kościele św. Barbary,
na które pozostała żona wraz z synem, pobożną Publiczność zaprasza.

Kucharz zdolny, mający długoletnią praktykę, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: ***J. M. Tarnów, północna Strusina Nr. 1.*** (510 1 3)

Od 20 lat istniejące kon. przez c. k Namiestnictwo

Biuro Stręczeń Sług
Maryi Mikulskiej

w Krakowie, ul. Gołębia Nr. 16, poleca każdego czasu, tak w mieście, jako i na prowincyę: wielki wybór Bon, Panien służących, Rządców dóbr, Ekonomów, Ogrodników, Kucharzy, Lokai, Gospodyń, Kucharek, Pokojowych, Praczek, Niańek, Mamek, kosiarzy, ludzi do robót polnych i innych fachowych ludzi. Na listy opłacone, z dołączoną marką pocztową, odpowiedź odwrotna. (509-1-3)

Osoba inteligentna

w średnim wieku, znająca się doskonale na kuchni, gospodarstwie, krawiecczyźnie, białem szyciu, poszukuje umieszczenia w mieście lub na wsi, jako zarządczyni domu, bona lub panna. Wykazać się może jaknajlepszemi rekomendacyami z wyższych domów. Łaskawe ogłoszenia proszę przesyłać pod adresem: **K. A. w Krakowie, ulica Gołębia Nr. 16.** (501-1 3)

Bona Niemka

dochodząca, życzy sobie objąć kilka godzin, za wynagrodzeniem miesięcznem 4 złr. za godzinę dziennie. Łaskawe zgłoszeniaa: ulica Floryańska Nr. 47, II piętro z frontu. Zastać można od godziny 1—2. (5-4-1-2)

Pierwsza Spółka powroźnicza
w Radymnie,

która na dniu 14 lutego r. b. aktem notaryalnym spisaną i otwartą została, składająca się z samych najlepszych mistrzów sztuki powroźniczej i sietniczej,

poleca swoje własnego wyrobu przedmioty powroźnicze: postronki do szli i chomąt, postronki tak zwane ćwiernowane do ciężarów, lice, szle parciane, naszelniki z łańcuchami i bez łańcuchów, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki i paważniki do wozów, liny do kafaru i gorzelni, sznury do bielizny, szpagat własnego wyrobu, pasy cynowate do maszyn, gurty do wybijania wózków, gurty tapicerskie konopne i jutowe, gotowe włoki, sieci w sztukach różnego rodzaju do rybołowstwa i sieci szpagatowe na zwierzęta — oraz wszelkie wyroby w zakres powroźnictwa i sietnictwa wchodzące, wykonywa po bardzo umiarkowanej i przystępnej cenie. (511-1 2)

Udajemy się z prośbą do Wielmożnych Panów Właścicieli dóbr o łaskawe poparcie naszej Spółki, a jesteśmy pewni, że wszelkie złe wyroby i bardzo wygórowane ceny na wszelkich wyrobach, które dotychczas wysyłano, ustaną. WPP. Właściciele dóbr i Szan. Zarządy po przekonaniu się o naszych wyrobach z naszej Spółki, które z wielką sumiennością i troskliwością się wykonywa, będą zadowoleni. — Z powodu tańszego towaru przędziwa w tym roku, na wszelkich wyrobach w naszym cenniku wymienionych dajemy opustu 5%.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Jan Burgilewicz i Spółka
w Radymnie.

Fortepian „Mignon“, czarny, krzyżowy, jest do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 15, I. piętro. (512-1 3)



Menażerya.

Znaczna ilość drapieżnych zwierząt do widzenia, z tych zwraca się uwagę na **olbrzymiego węża,** którego objętość ciała dochodzi grubości ramienia męskiego, długość wynosi 30 stóp, a wiek 250 lat. (230 1-)

Codzień karmienie i wielkie przedstawienie o godzinie 4ej, 6ej i 8ej wieczór w wielkim nakrytym budynku byłego muzeum przy oświetleniu gazowem.

Franciszek Uhl,
właściciel menażeryi z Berna.

Ceny zniżone o połowę I. miejsce 10 ct, II. miejsce 6 ct.

Papier klosetowy 15 c.

500 **Schottwiener Papierfabrik,** *Wien, VII., Kaiserstrasse 76.* (118-49-)

Zawiadomienie.

Wszelkie zamówienia dotyczące marmurów w Dębniku, zastrzega sobie na podstawie prawa własności onychże, klasztor OO. Karmelitów bosych w Czerny.

O. Fran. Ksaw. Drescher, Przeor. [413-4-5]

Francuzka

wykształcona, zamężna, przyjmuje panienki na mieszkanie, które uczęszczają do zakładów naukowych — prócz nieustającej konwersacyi francuskiej — panienki mogą pobierać lekcye gruntownych zasad tegoż języka. Bliższych informacyj udzieli Biuro nauczycielskie pani *H. Nowoleckiej* w Krakowie, ulica Wiślna 9. [391-4-4]

!!! Na post !!!

Handel pod aniołkiem

A. BIASIONA w Krakowie

dawniej *Jan Mika i Spółka,*
poleca
świeże, wędzone i marynowane ryby,
mianowicie:

łososie,	**węgorze,**
sandacze,	**minogi,**
ozory morskie,	**pstrągi,**
szproty,	**piklingi,**
sielawy,	**flundry,**
homary,	**ostrygi.**

Kawior astrachański, bryndzę liptowską i rozmaite sery.

Wysyłki pocztą uskutecznia się bezzwłocznie, nie doliczając kosztów opakowania.

Łaskawe zlecenia z prowincyi proszę adresować jak wyżej. (435 2 4)

Adwokat Dr. Józef Byk w **Dobromilu** — poszukuje samodzielnie pracującego biegłego koncypienta. (491-3-3)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego. 136 52-

---

Śród wielu środków domowych, zalecanych przeciwko podagrze i reumatyzmowi, okazał się **najskuteczniejszym i najlepszym** prawdziwy Pain-Expeller z kotwicą. Nie jest to żaden środek tajny, ale preparat **ściśle realny, wypróbowany przez lekarzy,** który można słusznie jako w **zupełności zaufania godny** polecić każdemu choremu. Najlepszym tego dowodem służy ta okoliczność, iż wielu chorych, spróbowawszy innych pompatycznie wysławianych środków leczniczych **wróciło jednak do Pain-Expelleru.**

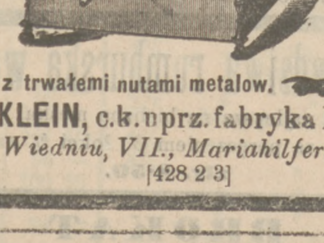
Przekonali się bowiem przez porównanie, iż **bóle reumatyczne,** jak **łomota członków** i t. p., również **ból głowy, zębów, ból w krzyżach i kłucie w boku** (kolka) i t. p. od użycia Pain-Expelleru najprędzéj przechodzą. Niska cena, wynosząca zależnie od wielkości flaszki 40 ct., 70 ct. lub 1 zł. 20 ct. umożliwia nabycie tegoż i biednym a liczne pomyślne kuracye dają gwarancyą, iż pieniędzy nie wyrzuci się daremnie. Należy się tylko wystrzegać szkodliwych naśladowań i uważać za prawdziwy jedynie **Pain Expeller z „kotwicą.“** Główny skład w aptéce pod Złotym Lwem w Pradze, przy placu Mikołaja (Niklasplatz) 7. Jest na składzie prawie we **wszystkich** aptekach.*)

(105 12)

Nowość! **MELIFON.** *Nowość!*

Najśwież. patent. instrument muzyczny

Cenniki i spisy nut opłatnie i darmo.



Całe kawałki muzyczne można wykonać.

z trwałemi nutami metalow. sprzedaje

JAN KLEIN, c.k. uprz. fabryka harmonij *w Wiedniu, VII., Mariahilferstr. 86.* [428 2 3]

Krople św. Jakóba.



Znak ochronny

Celem zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich cierpień żołądka i nerwów, nawet najuporczywszych, szczególnie przewlekłego nieżytu żołądka, osłabienia żołądka, kolek, kurczów, niestrawności, uczuć trwogi, bicia serca, bólów głowy i t. d. **Krople św. Jakóba** destylowane wedle przepisu **mnichów bosych greck. klasztoru Actra, z 22 najlep. roślin leczniczych** ze Wschodu, z których każda pojedynczo jeszcze dziś zajmuje pierwsze miejsce jako lekarstwo, sprawiają w używaniu pewny skutek.

Do nabycia we flasz. po 1 i po 2 marki.

Główny skład ma **M. Schulz w Hanowerze,** Schillerstr., w Krakowie apt. W. Redyk, E. Stockmar i P. Krokiewicz; w Brodach apt. Landesberg i A. Lateiner; w Rzeszowie J. B. Zacharski; w Bielsku apt p. koroną. (2818-11-)

Polecamy nasz

węgiel drzewny

najlepszego gatunku, mianowicie:

bukowy węgiel drzewny w całym ładunku wagonowym około 60 metr. cent. po złr. 2·60

miękki węgiel drzewny w całym ładunku wagonowym około 45 metr. cent. po złr. 3·60

za 100 kilo netto za gotówkę na miejscu w stacyi Bielsk-Biała za opłatnym zwrotem próżnych worków.

Zarząd dóbr w Łodygowicach (w Galicyi). (440-1-3)

Wir offeriren unsere

Holzkohle

von vorzüglichster Qualität u. z.

Buchenholzkohle in ganzer Waggonladung von ca. 60 Mtr. Ctr. à fl. 2·60,

weiche Holzkohle in ganzer Waggonladung von ca. 60 Mtr. Ctr. à fl 3·60

pr. 100 kilo Netto Cassa ab Station Bielitz-Biala gegen franco Rücksendung der leeren Säcke.

Gutsherrschaft in Łodygowice (Galizien).

KANCELARYA
nadwornego i sądowego adwokata
Dr. Hermana Fialla

znajduje się (445)

w Wiedniu, I., Schottenring 23.

OD 18 LAT UZNANE.

Bergera leczn. MYDŁO SMOŁOWCOWE.

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na WSZELKIE WYRZUTY SKÓRNE szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny. W **uporczywych cierpieniach skórnych** używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie **BERGERA MYDŁA SMOŁOWCOWO SIARCZANEGO.**

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy **BERGERA GLICERYNOWE MYDŁO SMOŁOWCOWE** zawierające 35% gliceryny i delikatnie pachnące.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cent. wraz z broszurą.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie, odznaczone dyplomem honorowym na międzynarod. farmaceutycznej wystawie w Wiedniu 1883 r.

Składy w Krakowie mają pp. aptekarze: W. Redyk, W. Borkowski, E. Stockmar, K. Wiszniewski F. Sobieralski, P. Krokiewicz R Wilczyński; w **Wieliczce:** B. Mieczyński; w **Bochni:** M. Gatty; w **Tarnowie:** L. Chodacki; w **Rzeszowie:** A. Karpiński; w **Nowym Sączu:** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu:** J. Miendziński; w **Chrzanowie:** F. Włocki; w **Oświęcimie:** A. Polaczek; w **Żywcu:** J. Herdliczka, L Graff; w **Wadowicach:** S. Kurowski; dalej we **wszystkich aptekach galicyjskich.** (385-1-18)

FRANCUSKIE i ANGIELSKIE

WYROBY GUMOWE

poręczone prawdziwe w rozmaitych gatunkach i cenach; **paski rupturowe** z patentowemi **niezrównanemi sprężynami** złr. 3, 4 i 5 za sztukę; **suspenzorya** od 60 cnt. wzwyż; **płaszcze deszczowe** we wszystkich kolorach, tylko najlepsze i podług miary, od 10 złr. wzwyż rozsyła **punktualnie**

Jean Gress & Comp.,

skład paryskich towarów gumowych,

tylko w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 14, im Bazar rechts, Th. 26, pod osobistym kierunkiem długoletn. kierownika handlu pana ***Pierre Mounier.*** [364-4-]

BOURGEAUD Aptekarz 1ej Klassy. Dostawca Szpitali paryzkich **20, ULICA RAMBUTEAU, 20, PARYŻ**

NOWE SPECYFIKI NIEZAWODNE PRZECIW CHOROBOM SEKRETNYM

Spieszne uleczenie przez użycie:

KAPSULEK BOURGEAUD Z PASTY LECZĄCEJ

miękich, rozpuszczalnych w pudełkach po 40 Kapsułek dużych i po 80 Kapsułek małych.

Recepta Dra LIÉGEOIS, *Szpitala du Midi w Paryżu.*

Z CZYSTEJ KOPAIWY pod zaręczeniem jedynie używane w szpitalach paryzkich, w pudełkach 40 Kapsułki miękie.

Z ESSENCYI SANTALOWEJ drzewa cytrynowego santałowego, czystej pod zaręczeniem. Kapsułki miękie zawierające 50 centigr: Essencyi santałowej. Pudełka ze 40 Kapsułek zawierają 20 gramów essencyi. Małe pudełeczka zawierają tylko 10 gramów.

Leczenie **SUCHOT, SŁABOŚCI PIERSI, OSKRZELI, KASZLU, ZAKATARZENIA, etc.**

KAPSULKI Wino i Tran **KREOZOTOWE** jedyne wypróbowane przez użycie w szpitalach paryzkich wydały nadspodziewanie pomyślne skutki we wszystkich słabościach organów oddechowych.

WINO J. BOURGEAUD z *Chininą, Kakao* i *Malagą* jest najlepszym środkiem pożywnym i wzmacniającym.

W *Krakowie* w aptekach: pp: Wiszniewskiego, Trauczyńskiego, Redyka i Siedleckiego. (135-11-)

VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO

uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao.

Pod względem swej wielkiej **wydatności** jest **VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO,** jakkolwiek na oko droższe, jednak **tańsze** niż inne podobne wyroby: a filiżanka **VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO** nie kosztuje więcej niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem **szczególniej pożywnym i łatwo strawnym,** przeto **rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.**

Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru. (96 19-104)

Miejsca sprzedaży: w Krakowie u Stanisł. Feintucha w Rynku gł. Nr. 6 — J. F. Fischera, handel papieru i korzenny — M. Jawornickiego w Rynku Nr. 44 — Jana Janigi — Ed. Kräntlera, skład materyał. aptecza. — Fr. Lenerta, handel korzenny i materyał. — Józefa Trauczyńskiego, aptekarz — J. Wentzla w Rynku głów. Nr. 18/19.

„Concordia“

najstarszy zakład pogrzebowy w Krakowie

J. K. Pękalskiego,
ul. Zwierzyniecka Nr. 32,

posiada wybór **TRUMIEN** metalowych i dębowych, oraz **wszystkich** przyborów pogrzebowych po cenach zniżonych. (507-1-20)

DO SPRZEDANIA

używana **karetka i sanki,** przy ul. Wolskiej pod Nrem 11; mało używany **landauer,** przy ulicy św. Krzyża pod Nrem 1. (495 3-3)

Wyprzedaż

towarów znajdujących się w masie konkursowej Adolfa Rapaporta, jakoto: damskich płaszczy, okryć, paletocików, tak zimowych jak letnich, materyj na płaszcze, przyborów do takowych i t. d. odbywać się będzie codziennie w sklepie w Rynku głów. pod Nr. 5, I. piętro, tylko do dnia **10 marca b. r.** (508-2-3)

KILIMKI

i różne wyroby ludowe

z Podola, Wołynia, Ukrainy i Besarabii

W SKŁADZIE PŁÓCIEN KRAJOWYCH

M. Kulczykowskiej
ulica św. Jana Nr. 4. (488-3-3)

Maszyny do robót drutowych

dla uzyskania bardzo korzystnego zarobku — poleca do wszelkich celów drezdeńska fabryka maszyn do robót drutowych **Laue & Timaeus w Löbtau-DrezNie.** (378 4 4)

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw **kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, bolom w krzyżach, gośćcowi** i t. d. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.

W Paryżu u fabrykanta p. *Wlinsi i Sp.* na ulicy de Seine Nr. 31.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. p. *Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego, W. Redyka* i *Siedleckiego;* w Lwowie u p. p. *Mikolascha* i *Wiewiórskiego, Sklepińskiego* i *Beisera.* (143-12-13)

Ogólnie uznana jako najlepsza!

Na zimę i wilgotne powietrze.

Bez czyszczenia szczotką połyskujące buty

otrzymać można tylko

Rysz. Gaertnera płynnem, francuskiem, nieprzemakalnem



natychmiastowem czernidłem połyskowem

którego połysk nie traci się także w wilgoci. „Jedyny“ urzędownie zbadany i skórze nieszkodzący wyrób. Cena flaszki 50 c. Rozsyłka 2 flaszek złr. 1·30, 6 flaszek 3 złr., 12 flaszek złr. 4·80, opłatnie. Należy uważać na znak ochron., gdyż istnieje wiele naśladowań. Tylko mój wyrób był bardzo często pochwalonym i zaprowadzonym w c. k. armii, gdyż konserwuje skórę, nie farbuje i natychmiast schnie. (2709-12-15)

Fabryka: Rich. Gaertner w Wiedniu, Gizelastrasse Nr. 4 na dole.

Skład w Krakowie ma S. Unger sen., skład skór, ul. św. Tomasza, J. Kiermasz, ulica św. Tomasza Nr. 20.

PERFUMERYA ZENO

w Wiedniu (teraz am Graben 7)
poleca

NAJNOWSZE PERFUMY (466-3-6)

CAPRICE DE VIENNE
BOUQUET DES INDES
BOUQUET DES DAMES } **po złr. 1·50, 2·50, 4 i 8.**

NAJLEPSZA WODA KOLONSKA
wyrabiana przez Zeno & Comp. w Londynie,
po złr. 1, 2, 4, 10.

Woda Lewandowa-Ambrowa

najprzyjemniejszy zapach w salonach, **po złr. 1, 2, 4.**

Zamówienia załatwia za zaliczką pocztową.

Korespondencya w języku polskim, niemieckim lub francuskim.

PRAWDZIWE

lecznicze wino Malaga

według rozbioru c. k. stacyi probierczej dla win w Klosterneuburgu

bardzo dobre, stare wino Malaga,

jako znakomity środek wzmacniający dla **słabowitych, chorych, przychodzących do zdrowia, dzieci** itd., w **niedokrewności** i **osłabienia żołądka** bar. dobrego skutku, w 1/1 i 1/2 oryginalnych butelkach i **z urzędownie złożonym znakiem ochronnym**

HISZPANSKIEGO HURTOWNEGO HANDLU WIN

VIÑADOR

w WIEDNIU ***w HAMBURGU***

po oryginalnych cenach po **2 złr. 50 c.** i **1 złr. 30 c.**

LECZNICZE WINO MALAGA NATURALNE CARTE BLANCHE

1/1 butelka **2 złr.,** 1/2 butelki **1 złr. 10 c.**

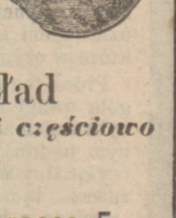
W **KRAKOWIE główny i hurtowny skład** ma p. **A. Hawełka,** skład łakoci; następnie pp. aptekarze: **J Trauczyński, K. Wiszniewski, A. Siedlecki, E. Radler, P. Krokiewicz;** handle kolonialne: **M. Jawornicki, J. F. Fischer, J. Janiga, J. Barberowski, E. Kräutler,** skład towarów aptecz.; **W. Dyktarski,** kawiarnia. — W **PODGÓRZU J. Skakalski,** aptekarz.

Proszę dokładnie uważać na znak „VINADOR“ tudzież urzędownie złożony znak ochronny, gdyż tylko wtedy można zupełnie ręczyć za bezwzględną prawdziwość i dobroć. (35-4-5)

Panowanie orygin. wełny

(austryacki przemysł)

wyrób W. BENGER SÖHNE w Bregencyi



pod osobistą poręką prof. Dr. **G. Jägera.**

Jedynie koncesyonowany główny skład

wszelkich orygin. normalnych artykułów hurtownie i częściowo

tylko u firmy

Prof. Jäger's Co.,

w Wiedniu, I., Brandstätte 5, w Budapeszcie IV., Deakgasse 5.

Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (370 8 26)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

- 8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza.
- 4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
- 7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

- 2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.
- 3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

- 9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
- 10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
- 7·03 wieczór w Podgórzu 8·20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, Skawiny,

Przyjazd do Tarnowa

- 11·10 przedpołud z Żywca, Zagórza, (181-75-)
- 11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*